

Nerdy Nocą #051 Historia 4. Rozkwity i upadki: Babilon, Asyria, Kreta

Odcinek: <https://nerdynoca.pl/podkast/051-historia-rozkwity-i-upadki-babilon-asyria-kreta/>

Transkrypt © Avery Peryton / nerdynoca.pl

Rozmawiają:
Kaja + Zły Major Witek



Nerdy Nocą... ale jest dzień!
...piramidalny rozpiżdziaj...

Haha – nie jest to takie złe!

Nerdy Nocą... w miarę przyzwoite Nerdy Nocą.

KYA: Na czym skończyliśmy ostatnio?

ZMW: Tak naprawdę na schyłku Sumeru.

KYA: On już był na ostatniej prostej, bo tam były te gigantyczne zawieruchy...

ZMW: Tak.

KYA: Potem się tak w miarę ustabilizowało...

ZMW: ...ale tylko na króciutko...

KYA: ...a potem będzie tak *[odgłos powolnego staczania się po równi pochyłej]* aaa...

ZMW: I on teraz właśnie jest taki schyłkowy. Dlatego że Sumer-państwo nie wytrzymało jednoczesnych wojen z sąsiedami. I nie wytrzymało tego, że klimat kopnął Sumer jakieś 200 lat wcześniej w tyłek. I nie wytrzymało tego, że przyszły nowe napływowe ludy i też robiły jakieś swoje rzeczy, i ogólnie rzecz biorąc wziął się i poskładał. Imperium Neosumeryjskie, albo, jeśli wolisz, III dynastia z Ur – „III dynastia z Ur” to jest fajna nazwa, dlatego, że ona jest wzięta żywcem z Sumeryjskiej listy królów, z której owszem, śmialiśmy się, ale jest to jednak źródło historyczne. Zresztą będą potem inne listy królów, z których też się będziemy mogli pośmiać.

KYA: Z egipskiej już się śmialiśmy.

ZMW: Tak? To będziemy się śmiali jeszcze z niej.

KYA: Dobra.

ZMW: I upadek imperium neosumeryjskiego to jest tak naprawdę koniec Sumeru jako cywilizacji.

KYA: I to jest XX wiek przed naszą erą?

ZMW: Tak, to jest XX wiek przed naszą erą.

KYA: To jest niesamowite, bo teraz mamy XXI po naszej stronie...

ZMW: Tak.

KYA: To oni są mniej więcej tyle samo w tył, ile my jesteśmy w przód od zera. To jest odjazd.

ZMW: No.

KYA: Mieli taką historię, że dzięki.

ZMW: Oo, tak.

KYA: Że z tego to można napisać gigantyczną pracę.

ZMW: No, niejedna taka na pewno jest.

KYA: I dojechaliśmy do Babilonu.

ZMW: *[odgłos wstrzymywania koni]* O, bp, bp...

KYA: *[odgłos wstrzymywanych nagle koni]*

ZMW: Jeszcze nie. Do Babilonu jeszcze jest chwila. Będą się po drodze działy rzeczy, więc jeszcze nie.

Sumeryjczycy jako lud – oni już w zasadzie się skończyli. Dlatego że oni mieszkali na południu tej krainy, którą nazywamy Mezopotamią, czyli u ujścia Tygrysu i Eufratu do Zatok Perskiej. I niestety tamte tereny trochę się przestają nadawać do zamieszkania.

KYA: Bo się zmienia klimat.

ZMW: Tak. Przestaje się dać tam sensownie uprawiać zboże. To jest takie combo susz i...

KOT: *[miauczy żałościwie]*

ZMW: ...takiego rosnącego zasolenia gleby, które się bierze stąd, że oni po prostu trochę nie umieją w rolnictwo jeszcze.

KYA: Kłopotliwe, zważywszy że tam mieszka naprawdę stado ludzi, które trzeba jakoś wyżywić.

ZMW: Tak.

KYA: Więc wiadomo, że jeżeli tam nie będzie źródła jedzenia, to oni się po prostu zaczną rozłazić.

ZMW: Nie pamiętam już, gdzie to czytałem, ale oni próbowali sobie radzić w taki sposób, że na przykład uprawiali więcej jęczmienia, który podobno jest bardziej odporny na zasoloną glebę. Nie dawało to rady.

KYA: *[odgłos rozczarowania]*

ZMW: Te miasta, które były na południu i były zamieszkane głównie przez Sumerów, po prostu zaczęły tracić na znaczeniu. Ludzie stamtąd się wynosili, migrowali do tych miast, które były tak troszeczkę bardziej na północy, w których

się tam lepiej dało żyć, i było więcej jedzenia, i w ogóle. I tak po prostu rozpyłali się w populacji. I z Sumeryjczyków został w tym momencie głównie język.

KYA: Ten pół na pół z akadyjskim?

ZMW: Tak, właśnie ten. I w tej chwili jest tak, że sumeryjski to będzie tak naprawdę język sakralny. Natomiast pismo klinowe i akadyjski to będzie język używany tak na co dzień, prawda? Bo ci ludzie mówią po akadyjsku.

KYA: Czytałam, że akadyjski w pewnym momencie w tym rejonie był takim językiem, jak potem w Europie była łacina. To znaczy – każdy kraj miał swój język, ale wszyscy się porozumiewali po łacinie w razie czego.

ZMW: Tak, tak to wyglądało, dokładnie. Bo tamte ludy, które się tam... tam grasowały na terenie i które tam przychodziły potem, i które na przykład się cywilizowały trochę bardziej od nich, przychodziły na tę cywilizację, która tutaj już jest i jest trochę podupadnięta, ale patrzcie na te monumentalne budowle, i to pismo, i to wszystko. Więc oni brali tę kulturę, i brali to pismo, i brali to, nawet jeżeli mieli to pismo klinowe i ono nijak nie pasowało do ich języka, to jakoś...

KYA: To się to rozchodziło.

ZMW: Się rozchodziło. Albo z tym dealowali, albo po prostu pisali po akadyjsku wszyscy. „Umiesz pisać? Pisz po akadyjsku”.

BYDWOJE: *[parskają]*

ZMW: Zresztą, żeby było śmieszniej, pismo klinowe do akadyjskiego też nie bardzo pasowało, bo je wymyślili Sumerowie. I dużo z tego, co wiemy na temat sumeryjskiego – tak jak już mówiliśmy kiedyś tam – to jest z tych tabliczek, które sobie skrybowie robili, żeby mieć...

KYA: ...ściągali!

ZMW: Tak jest, słowniczek z sumeryjskiego na akadyjski.

KYA: Dlatego ja mam troszeczkę problem z tym sformułowaniem: „Sumeria,” wiesz, „podupada dlatego, że narody, które są rdzennie sumeryjskie, podupadają”. W gruncie rzeczy Sumeria była tak dużą mieszanką wszystkiego na pewnym etapie swojego istnienia, że...

ZMW: „Wszystkiego” to nie wiem.

KYA: No ale mamy Akadyjczyków, Sumeryjczyków, mamy co najmniej trzy inne jakieś nacje, które się tam kręca...

ZMW: Ale te nacje to wiesz, mieszkają sobie na swoim. I oni owszem, oni wezmą to pismo, i oni owszem wezmą ten język, i wezmą tę kulturę, ale mają własne organizmy państwowe. To jest tak, że ta kultura zostaje i ta sztuka zostaje, i są te bóstwa na przykład – no bo mamy tę Inannę, która za chwilę będzie się nazywała Ishtar, a Ishtar to zostanie, ooo, hen hen!

KYA: Na długo.

ZMW: Na bardzo długo. Więc państwo, owszem, podupada, ale, no, jakby, państwo to nie wszystko.

KYA: *[tonem znaczącym]* A kultura przetrwała.

ZMW: A kultura tak, dokładnie. Sumerowie jako państwo i Sumer jako państwo jest stanowczo schyłkowy. 1940 rok p.n.e. to jest tak naprawdę upadek ostatniej sumeryjskiej dynastii.

KYA: Już nie ma komu tam rządzić, więc nie ma komu trzymać tego wszystkiego w kupie.

ZMW: Wiesz, zawsze się znajdzie ktoś, kto będzie chciał rządzić.

KYA: Taak, tylko nie każdemu się uda, bo nie będzie miał, wiesz, władzy.

ZMW: Tak, ale wiesz, natura nie znosi próżni. A to ich Elam najedzie, który jest kawałek dalej na północny wschód, wiesz, a tu przyjdą jacyś nowi ludzie, i na tych, wiesz, ruinach, tu gdzie przedtem było imperium akadyjskie, które sięgało od jednego morza do drugiego morza, to znowu będzie milion małych państw. No, takie rzeczy będą się działy. Zresztą za chwilę będzie tak...

„Nie było komu rządzić”. Kawałek dalej na północny zachód jest Assyria. I ona była taka niedużutka, ale tak w okolicy mniej więcej właśnie tej, koło 2000 roku – 2025-2000 rok p.n.e. – heh, kończy się w Assyrii taki okres, który oni sami, w swojej własnej asyryjskiej liście królów, nazywali „czasem królów, którzy mieszkali w namiotach”.

BYDWOJE: *[śmieją się]*

KYA: Bo co, nie osadzali się, tylko wędrowali?

ZMW: No, trochę tak. To znaczy wiesz, no, to był trochę diss, nie? Ale, ale jednak.

KYA: Tak, bo nie mają pałacu!

ZMW: Taak.

KYA: Bo trzeba mieć przecież pałac i trzeba mieć tam jakieś zbytki.

ZMW: Tak, tak, dokładnie, żebyś wiedziała. Wtedy się zaczyna taki okres, który się nazywa Starym Imperium Asyryjskim [Okresem Staroasyryjskim – popr. red.], i ci kolesie zaczynają się tam, wiesz, liczyć. I pojawia się na przykład taki król, który się nazywa Ilu-szuma. I o nim wiemy... Heh, o nim wiemy tyle, że on, według zapisów, które pochodzą z tamtych czasów, miał uwolnić Akadyjczyków w miastach

południa. I to jeszcze, okej, kumamy to troszeczkę, bo miasta południa to jest właśnie ten stary, tradycyjny Sumer, tam w okolicy Zatoki Perskiej. I miał też oczyścić ich miedź.

KYA: Oczyścić ich miedź?

ZMW: Mhm.

KYA: *[tonem skonfundowanym]* Yy, mm... Co oni robili z miedzi?

ZMW: No właśnie...

KYA: Brońkę?

ZMW: Nie, to już nie są czasy...

KYA: Nie, za miękka!

ZMW: To już jest epoka brązu.

KYA: Dokładnie.

ZMW: I to taka fest. Taka, powiedziałbym wręcz, środkowa, w porywach do późnej epoki brązu. Iii nie do końca wiadomo co to znaczy. Tradycyjnie to się uważało za to, że on [Iluszuma] tam poprowadził wojenną wyprawę na południe i pokonał Amorytów, i pokonał Elamitów, i swoim akadyjskim braciom w kulturze i w języku i w narodzie przyniósł... Jakby, im trochę pomógł, i trochę ich uwolnił. Ale w sumie to nie wiadomo.

KYA: Ani przed czym, bo oni nie byli ani tak bardzo uciskani, ani tak w sumie nic...

ZMW: No. Ale są też takie teorie, w myśl których facet miał po prostu cisnąć na handel.

KYA: I to jest bardzo dobra droga w ogóle. Jak chcesz, żeby twoja organizacja czy nacja, czy cokolwiek, żeby się

liczyło, to trzeba handlować. Trzeba być dobrym partnerem handlowym dla wszystkich dookoła.

ZMW: I trzymajmy się tej myśli, dlatego że chwilę później, to znaczy w 1920 mniej więcej roku p.n.e., których z następców tego króla, Sargon I...

KYA: *[parska wesoło]* O, znowu Sargon!

ZMW: *[śmieje się też]* Tak.

KYA: Boże, tych Sargonów jak psów.

ZMW: Tak. On tak jakby traci zainteresowanie południową Mezopotamią, wycofuje się z tamtych terenów i skupia się na ekspansji Asyrii tak na północ bardziej.

KYA: Co jest na północy Asyrii?

ZMW: Na północy Asyrii są takie góry Taurus, nie? Sprawdziłem to sobie na mapie. Ale zasadniczo tam jest... Dzisiaj to byśmy powiedzieli – wschodnia Turcja.

KYA: Okej, tam jest ładnie.

ZMW: Tak, wschodnia i środkowa Turcja. I tam mieszkają takie ludy... Oni mają miasta, ale prowadzą bójki. Znaczą, nie wiemy o nich za dużo, niestety. Dlatego że...

KYA: ...byli zbyt zajęci prowadzeniem bójek, żeby zrobić kulturę, która przetrwa do dzisiaj, do badań?

ZMW: Inaczej – nie wiemy za dużo o tym, co oni robili wtedy. Bo z grubsza mamy pojęcie o tym, co oni robili za jakieś 100-150 lat. Teraz to jest tak, że wiadomo, że tam są tacy kolesie, którzy wzięli się chyba mniej więcej stamtąd, bo mówili językiem, który nie ma żadnych... z niczym się nie łączy. Po angielsku to się nazywa „language isolate” [a po polsku „języki izolowane”]. To jest taki, który nie jest w żadnej grupie językowej.

KYA: Mhm.

ZMW: Na to wszystko nałożyła się migracja jakichś kolesi, właśnie tych Hetytów, którzy mówili jakimś językiem indoeuropejskim. Więc byli kompletnie odrębną, napływową... Oni tam już ogarniali. Oni mieli miasta i oni byli na tyle fajni, że tenże Sargon I cisnął na to, żeby Asyria z nimi handlowała, bo oni tam mieli płótno i mieli cynę zdaje się. I po prostu Sargon to – handlował z nimi za złoto. I to się będzie bardzo elegancko rozwijać, i za jakieś 150-200 lat będą wręcz kompanie handlowe w Asyrii.

KYA: Co to jest kompania handlowa?

ZMW: No, tak, no – firmy, no.

KYA: Po prostu firma?

ZMW: Tak.

KYA: *[śmieje się]*

ZMW: Które będą, rozumiesz, przy tych miastach, które są w Anatolii, tych hetyckich, zakładać kolonie handlowe, które będą prowadziły taki zajebiście mocny handel, będą płaciły podatki tamtym kolesiom – no ogólnie biznes będzie szedł na całego. Tak że tak, miałaś bardzo dobrą intuicję: trzeba handlować z ludźmi, to wtedy będziemy wszyscy wygrani. Jak handlujesz z kimś, to ten ktoś będzie miał mniejszą motywację, żeby ci włupić. I vice versa. Więc jakby tak.

No, ale w każdym razie – król Sargon I był uprzejmy wycofać trochę Asyrię jako państwo z tej południowej Mezopotamii, i południowa Mezopotamia wraca do swojego naturalnego stanu, czyli zyliona państw-miast. Nie ma tam żadnego dużego organizmu państwowego przez chwilę... No, poza Elamem, ale Elam to nie jest Mezopotamia. Oni tam są... To jest taki bardziej Iran, powiedzmy. Te okolice.



KYA: Czyli tam, gdzie się działa kultura w Mezopotamii, się troszeczkę rozlało...

ZMW: Mhm.

KYA: To gdzie się teraz dzieje cywilizacja taka przewodnia w tamtych czasach?

ZMW: Przewodnia cywilizacja?

KYA: Albo kilka. Nie mam nic przeciwko temu, żeby było kilka.

ZMW: No wiesz, na przykład duża przewodnia cywilizacja, która jest taka dobra i robi robotę nadal, to jest Egipt.

KYA: A, oni sobie po prostu tam funkcjonują. W jakim oni są teraz momencie?

ZMW: Oni są nadal w czasach Środkowego Królestwa [Średniego Państwa – popr. red.].

KYA: Czyli?

ZMW: Pamiętasz, mieliśmy Stare Królestwo [Stare Państwo – popr. red.], które budowało piramidy.

KYA: Mhm.

ZMW: Potem mieliśmy okres przejściowy, przez 120 lat był rozpiędział.

KYA: Mhm.

ZMW: I tam byli faraonowie zjadani przez krokodyle. No, tak. A teraz mamy Środkowe Królestwo [Średnie Państwo].

Ten moment Środkowego Królestwa [Średniego Państwa] to jest taka sytuacja, w której Egipt to niby jest scalone państwo, ale on trochę przypomina... Jak powiem „ustrój feudalny”, to będzie robienie jakichś takich nie do końca...

Bo nie ma jeszcze feudalizmu, nie wymyśliliśmy jeszcze feudalizmu, jeszcze długo, długo nie.

KYA: Ale dlaczego takie masz skojarzenie?

ZMW: Bo mamy takich nomarchów, nie?

KYA: Czyli tych włodarzy swoich obszarów.

ZMW: No no no, no właśnie. I tytuł nomarchy jest dziedziczny i co tam pani chce, więc w efekcie mamy takich właśnie lokalnych władcyków, którzy owszem, podlegają faraonowi, ale...

KYA: ...mają dużą...

CHÓREM: ...autonomię.

ZMW: Dokładnie. Dokładnie tak.

KYA: Czyli taki trochę król pro forma jest ten faraon w tej chwili. Wszyscy go szanujemy i go mamy...

ZMW: I on jednak rządzi, ale...

OBYDWOJE: [odgłosy braku poważania majestatu]

ZMW: „No ale w moje prywatne sprawy to ty się tu nie mieszasz, bo to jest moja nomarchia i jednak...”.

KYA: „Jak mi podpadniesz, to na przykład możemy się ze chcieć wydzielić albo pójdziemy sobie, albo zaczniemy oszukiwać na podatkach bardziej...”.

ZMW: „Albo skrzyknę się z moimi czterema innymi kolegami nomarchami i wtedy będziesz miał większy problem...”

KYA: „Taak, wtedy będziesz malutki...”

ZMW: „Tak... Zważaj sobie.”

KYA: [śmieje się]

ZMW: No właśnie jakaś taka sytuacja, tak.

KYA: Nie za zdrowe, jak chcesz być [śmieje się] potężnym państwem.

ZMW: Tak, zupełnie tak. Mamy tam z grubsza circa XI dynastię. XI dynastia, ona nam zakończyła Pierwszy Okres Przejściowy, od XI dynastii zaczyna się Środkowe Królestwo [Średnie Państwo], i kończy tę dynastię taki faraon Mentuhotep IV – personalia są naprawdę prima. I, heh, koleś jest zabawny, dlatego że jego nie ma na chyba żadnej egipskiej liście królów.

KYA: Czemu?

ZMW: Być może ma to jakiś związek z faktem, że na listach królów jest jego wezyr, który się nazywa Amenemhat i który już za chwilę będzie faraonem Amenemhatem I.

KYA: Aaa, zwycięzcy piszą historię.

ZMW: Taak, i prawdopodobnie w celu właśnie tego przejścia z XI do XII dynastii mieli małą wojnę domową.

Za czasów syna tego Amenemhata dzieje się akcja „Historii Sinuhe”. „Historia Sinuhe” to jest jedno z większych dzieł literackich starożytnego Egiptu. To jest opowieść o takim facecie, który trochę przypadkiem poznaje tajemnicę polityczną, która zmusza go do tego, żeby uciekał z kraju rodzinnego, z Egiptu. Autor jest anonimowy, niestety nie wiemy, kto ją napisał. Ona rezonuje do tej pory w historii, ludzie mówią o tym koleśiu – nazywają go, wiesz, starożytnym Szekspirem wręcz.

KYA: Tylko nie wiemy, jak się nazywał.

ZMW: Tak.

KYA: Z Szekspirem jest podobny problem.

ZMW: Tak, to prawda. I znamy właściwie całość „Historii Sinuhe, dlatego że zachowało się mnóstwo fragmentów, co oznacza, że to była bardzo popularna historia.

KYA: Tak, to znaczy, że miała wiele wydań i przedruków :D

ZMW: Tak. I jakby, wiesz, rezonowała przez kulturę, i nadal rezonuje, ponieważ nie wiem, czy pamiętasz, jest taka książka „Egipcjanin Sinuhe”. Napisał ją...

KYA: ...Mika Waltari.

ZMW: Właśnie on.

KYA: Mhm.

ZMW: I ona jest oparta bardzo na „Historii Sinuhe”, i w zasadzie główna różnica jest taka, że jest przesunięta kilkaset lat do przodu, to znaczy dzieje się za czasów całkiem innego faraona.



KYA: Gdzie jeszcze się dzieje cywilizacja oprócz Egiptu?

ZMW: Na Krecie.

KYA: Ooo, na Krecie to byliśmy, zajrzeliśmy chyba tylko przez chwilę.

ZMW: Tak, rzuciliśmy tylko oczkiem, ale w okolicach właśnie tych, to znaczy 2000 [r. p.n.e.], a może 1900, ale wrócimy do tej kwestii – cywilizacja minojska wchodzi w taki okres, który się nazywa okresem proto-pałacowym.

KYA: [chichocze] Nazwy tych okresów...

ZMW: Tak. I ja nie jestem pewien, dlaczego to się nazywa okres proto-pałacowy czy tam prepałacowy, skoro wtedy właśnie powstaje pałac w Knossos i pojawia się król,

który w nim mieszka. Pojawiają się na Krecie kolejne miasta, pojawia się, wiesz, wielka flota...

KYA: Kreta to nie jest duża wyspa, na czym polega „wielka flota” Krety?

ZMW: To jest taka flota, która handluje, wiesz, ze wszystkimi.

KYA: Aaa, w ten sposób.

ZMW: W ten sposób.

KYA: Nie że mają najwięcej statków czy największe statki, tylko po prostu „jesteśmy wszędzie, haha, wszędzie nas znają”.

ZMW: Tak, dokładnie tak.

KYA: „I pływamy jak wściekli bez przerwy”.

ZMW: Dokładnie tak. Oni oprócz tego handlu, którego właśnie jeszcze mieli, ile chcieć, to mają też monumentalne budowle, bo mają te pałace wszystkie. Naprawdę, pałaców tam będzie za chwilę jak naplute. I mają – wymyślają własne pismo. To na początku było pismo hieroglificzne.

KYA: No, najłatwiej było pożyczyć coś, co już działa.

ZMW: Tak. Poczekaj, bo wyje.

KARETKA ZA OKNEM: [jedzie na sygnale]

CISZA: [zapada]

ZMW: Mam wrażenie, że ono mogło być ich własne, wiesz? To znaczy zapożyczyć mogli zasadę. A potem, to znaczy circa około tam 1850 roku [p.n.e.] czy jakoś tak, pojawia się ich własne pismo, które się nazywa liniowe A [linearne A – popr. red.].

KYA: Czy oni też mają liniowe A [linearne A], liniowe B [linearne B] i piętnaście innych odmian?

ZMW: Mają tylko dwa, mają liniowe A i liniowe B [linearne A i linearne B].

KYA: Jest postęp. :D

ZMW: Jest postęp. I liniowego A [linearne A] nie odczytaliśmy.

KYA: Nadal?

ZMW: Nadal. I jeszcze jakoś tak w tych okolicach mniej więcej wymyślają coś w rodzaju ruchomej czcionki. Jest taki znany artefakt minojskiego piśmiennictwa, który się nazywa dysk z Fajstos.

KYA: To nawet chyba mam kubeczek z tym dyskiem.

ZMW: Właśnie z niego piję. [śmieje się]

KYA: Masz w nim herbatkę. Tak, przywiozłam z Krety zresztą.

ZMW: Tak.

KYA: On jest bardzo ładny! To jest taki ślimaczek i ten ślimaczek to jest taki ciąg symboli.

ZMW: Tak. Charakterystyczną cechą tego dysku z Fajstos jest właśnie to, że po pierwsze zapis na nim jest spiralny, a po drugie, że jak się przyjrzyć na nim, to te hieroglify są takie same. To znaczy, że nie były robione ręcznie...

KYA: Ten kształt się powtarza, to są pieczęteczki.

ZMW: Tak.

KYA: Czyli czcionka ruchoma.

ZMW: No, dokładnie tak.

KYA: Jeżeli można z niej wyjąć sobie te pieczętki i ułożyć je w innej kolejności, to tak, no, spełnia to definicję.

ZMW: Mhm, tak. Mają też oprócz tego sieć drogową na tej swojej Krecie i ogólnie rzecz biorąc dają radę, rozprze-strzeniają się, jest dobrze.

Minojczy ci handlują praktycznie z całym basenem Morza Śródziemnego.

KYA: A czym handlują? Co oni mają na Krecie?

ZMW: Na Krecie mają chociażby oliwki, ale wiesz, jak masz rozwiniętą sieć handlową, to...

KYA: ...to handlujesz tym, co kupisz, także.

ZMW: Dokładnie.

KYA: Mhm.

ZMW: Dokładnie tak. To nie jest kwestia tego, co twoja, wiesz, stosunkowo nieduża wyspa ma do zaoferowania, tylko co mają do zaoferowania wszyscy inni, i czego chcą wszyscy inni...

KYA: ...którzy mają daleko, ale nie mają wystarczająco dobrej floty, żeby robić przehandele.

ZMW: No właśnie. Więc naprawdę, kolesie się doskonale ustawili, bo oni są, przypominam, praktycznie w środku Morza Śródziemnego.

KYA: Doskonałe miejsce, żeby być pośrednikiem.

ZMW: Tak. I z tego będą czerpali liczne korzyści przez jakieś 300 następnych lat.



ZMW: W tym czasie, czyli też w tym XIX wieku p.n.e., nie tyle w Asyrii, co w stolicy Asyrii, w mieście Aszur [*śmieję się pod wąsem, bo wie, co zaraz powie*] pojawia się pierwsza duża świątynia. Ponieważ, wedle zapisów, do króla

– wtedy rządził niejaki Eriszum I – do króla wtedy przyszedł bóg Aszur i poprosił go...

KYA: [*odgłos bycia pod wrażeniem*]

ZMW: ...uważasz, poprosił go, żeby zbudować mu świątynię w mieście Aszur.

KYA: [*puka w biurko, jak gdyby do drzwi*] „Cześć, jest taka sprawa. Ja jestem bogiem. Rozumiem, że ty tutaj rządzisz... Jest taka akcja: chciałbym budynek”.

ZMW: Tak. Mały, ale gustowny.

KYA: „Oddawajcie mi cześć, okej?” „Jasne, spoko.” [*śmieję się*] Tak?

ZMW: Tak to zrozumiałem. Przyszedł bóg i właśnie zwrócił się z uprzejmą prośbą, żeby mu postawić świątynię. To takie, powiedziałbym... Nie spodziewałbym się takiego podejścia od boga.

KYA: Ale kulturalne, wiesz. Nie, że przychodził z...

ZMW: [*odgłos wściekłego bóstwa*]

KYA: ...zesłał jakieś...

ZMW: ...pioruny, klęski...

KYA: Tak, właśnie.

ZMW: „Jak mi nie postawicie, to będę dalej na was zsyłał”...

KYA: „Czcić, teraz!”

ZMW: No.

KYA: W praktyce, tłumacząc na nasze, pan król wymyślił sobie boga, powiedział, że jest z nim w znakomitych układach...

ZMW: Tak. Bo to bóg przychodzi do niego, a nie on do boga.

KYA: Usystematyzował sobie w ten sposób wygodnie kwestie świeckie i sakralne w swojej organizacji państwowej. Praktyczne!

ZMW: Pff. Ustalił, jakby, porządek dziobania, nie?

KYA: Noo.

ZMW: „Najpierw jestem ja, potem bóg, a potem wy”.

Tak naprawdę nie wiem, czy tak było, ale to brzmi zabawnie, więc skupmy się na tym.

OBYDWOJE: [*śmieją się*]

ZMW: Ale od tego momentu, to znaczy mniej więcej od tego 1900 roku [p.n.e.], liczymy Aszur jako miasto.

KYA: Czyli żeby zostać dobrym, porządnym miastem, trzeba mieć świątynię.

ZMW: No bo monumentalny budynek, jedna z cech, które sprawiają, że to nie jest, wiesz, grupa chat z błota. Musisz mieć monumentalną budowlę, żeby być miastem. To jest jedno z kryteriów.

Tenże król oprócz tego cisnął bardzo mocno na ten handel z Anatolią. W ciągu następnych tam 100 czy 200 lat wpływ tych kompanii będzie rósł.

KYA: Tych firm.

ZMW: Tych firm handlowych. W jedną stronę tekstylia i cyna, w drugą stronę srebro. Lokalesi, którzy mieszkają w tejże Anatolii – Hetyci, którzy są ludem mówiącym językiem indoeuropejskim i napływowym, oraz Hatti, którzy są mniej więcej tamtejsi i mówią w jakimś dziwnym języku, którego zdaje się nie mamy w ogóle nawet zapisanego nijak. Oni się tam trochę leją w tej chwili. To znaczy mamy jednych, którzy są tak bardziej na północy, od strony Morza Czarnego, i mamy drugich, którzy są

tak bardziej na południu, od strony Morza Śródziemnego. I oni tam mają niesnaski w tej chwili.

KYA: A Kreta siedzi i handluje.

ZMW: Tak jest, i zawija w te sreberka.

Z takich ciekawych rzeczy, to te asyryjskie kolonie handlowe, one w swoim oryginalnym akadyjskim nazywają się „karum”. I to jest takie słowo, które tam oznacza... Nazywał się port na przykład w ten sposób, a dokładnie to był chyba falochron. I to słowo przetrwało do dzisiaj, to znaczy jedno z centrów handlowych w Ankarze się tak nazywa.

KYA: Karum.

ZMW: Tak.

KYA: Hehe.

ZMW: To jest Asyria. Tam się dzieje. XIX wiek [p.n.e.] jest tam dosyć spoko.

W Egipcie mamy kolesia, który – pojawia się taki kolesław, który robi porządek z nomarchami. Państwo się wreszcie centralizuje. I to jest taki gość, który się nazywa Senusret III... [Senuseret III – popr. red.]

KYA: Senusret. Brzmi jak preparat na gardło.

ZMW: Prawda? I on jest faraonem-wojownikiem. To jest facet, który się wstawił tym, że jeździł po terenie i kopał dupy różnym ludom.

KYA: A nie tym, że jest synem i mieszka w pałacu, i ma w nosie.

ZMW: Tak.

KYA: Mhm.

ZMW: Tak, on był dobry. Spisałem sobie jego imiona rodziców, ponieważ trochę mi oderwało – znaczy, odjęło mi mowę. Ponieważ jego ojcem był Senusret II, to jest okej, a jego matką była Khenemetneferhedjet... dobrze [wymówiłem]. Khenemetneferhedjet I.

W każdym razie koleś był praprawnukiem tego Amenemhata I, czyli założyciela XII dynastii, i on był jednym z nielicznych faraonów, któremu oddawano boską cześć jeszcze za życia.

KYA: Fajny deal.

ZMW: Fajny deal. To znaczy jego w szczególności szanowali mieszkańcy południowego, czyli właśnie Górnego Egiptu, ponieważ on za swojego życia przeprowadził coś cztery kampanie przeciwko Nubijczykom. W takiej niedalekiej przyszłości tam na samym dole, to znaczy poniżej, jeszcze bardziej na południe od Górnego Egiptu, będzie takie królestwo Kusz. I tam właśnie Nubijczycy, i oni tam najeżdżali i on ich tam...

KYA: Podgryzali tam Egipcjan.

ZMW: Tak jest. On ich tam czterokrotnie kontr-najechał, postawił łańcuch fortów. I egipcscy osadnicy, rozumiesz, oddawali mu cześć boską jako właśnie bogu-patronowi egipskiego osadnictwa na południu.

KYA: Należało mu się.

ZMW: No należało mu się, facet się nie opierniczał. I on, tak jak mówiłem, ufortyfikował właśnie tę południową granicę Egiptu. Podporządkował sobie nomarchów...

KYA: No, też go mieli za co szanować.

ZMW: Tak. Rozciągnął egipską strefę wpływów bardzo, bardzo daleko, to znaczy aż do Ugarit. Ugarit to jest takie

miasto, które jest na wschodnim wybrzeżu Morza Śródziemnego, bardzo wysoko. To znaczy tak daleko w Syrii, że już praktycznie w Turcji. Więc też szacuneczek. On był najpotężniejszym władcą Środkowego Królestwa [Średniego Państwa].

KYA: W tamtym czasie.

ZMW: Całego Środkowego Królestwa [Średniego Państwa] jako okresu historycznego.

KYA: Środkowe Królestwo [Średnie Państwo] to jest okres historyczny, a nie obszar geograficzny.

ZMW: Tak.

KYA: Aaa.

ZMW: Stare Królestwo, Środkowe Królestwo i Nowe Królestwo. [Stare Państwo, Średnie Państwo i Nowe Państwo – popr. red.]

KYA: No tak, to lepiej brzmi niż „Królestwo w Międzyczasie”.

ZMW: Prawda?

KYA: Mhm.

ZMW: No. I za jego panowania Egipt ma czasy takiego – no, nie powiem „pokoju”, no bo nie...

KYA: Nie no, tam trzeba pilnować granic...

ZMW: Tak. Ale zasadniczo prosperity. Prawdopodobnie właśnie od niego bierze się Sesostris. Taki – no, nie powiem „mityczny” i nie powiem „legendarny”, ale to jest taki faraon egipski, o którym Herodot pisał, że on w swoich podbojach miał dotrzeć aż do Europy. To znaczy konkretnie miał dotrzeć do Tracji, czyli dzisiejszej Rumunii, i też do Azji Mniejszej. A konkretnie to do Kolchidy, czyli wschodnich wybrzeży Morza Czarnego.

Znaczy, Herodot, w ogóle zaczniemy od tego, on podchodzi z taką pewną nieufnością do historii o Sesostri-sie. Na Sesostri-sie jako postać nie ma żadnych dowodów. Żadnych. Podejrzewamy, że to jest właśnie olbrzymiony Senusret III, ale... *[odgłos wątpliwości]*

KYA: Czyli postać literacka wzorowana na naszym najbardziej potężnym władcy Środkowego Królestwa [Średniego Państwa].

ZMW: Tak, tak by wychodziło. I Herodot o Sesostri-sie napisał, że koleś miał któryś z swoich pokonanych wrogów zdissować w taki sposób, że w ich stolicy podbitej postawił im *[śmieje się]* pomnik waginy. Co było taką cienką aluzją do ich sprawności w boju.

KYA: *[śmieje się, ale]* Eeej, to nie fair.

ZMW: Cienka aluzja, co?

KYA: Przede wszystkim bardzo dobra znajomość anatomii dla wszystkich, którzy przychodzą na ten plac popatrzeć :D

ZMW: True. Wyobrażam sobie taką, wiesz, żonę, która ciągnie za łeb swojego męża i mówi: „tu!”.

KYA: „Tu, w tym miejscu!”

ZMW: „Tym się zajmuj!”

KYA: *[zaśmiewa się do łez]*

ZMW: *[parska]*

KYA: *[krztusząc się przez łzy]* Ze wskaźnikiem laserowym, bo to duża rzeźba...

ZMW: *[śmieje się]*

KYA: Wyobrażam ich sobie, wiesz, w tych szatach...

ZMW: ...jego z tą brodą jak cegła...

KYA: Tak, tkane płótno i słońce...

ZMW: Chociaż nie, broda jak cegła to Mezopotamia.

KYA: To Mezopotamia. Nie, w Egipcie oni byli... Jeżeli w ogóle mieli zarost, to to były takie zadbane filuterne bródki. Przecież Egipcjanom wcale tak zarost na twarzy nie chciał rosnąć.

ZMW: Wiesz, pamiętaj, że to jest inna... Dzisiejsi Egipcjanie i tamtejsi Egipcjanie to są zupełnie różni Egipcjanie.

KYA: No, to prawda. A pomnik przetrwał? :D

ZMW: Nie, to w ogóle...

KYA: Tylko w legendach?

ZMW: Tak, tylko w legendach.

KYA: Mhm.

ZMW: Trochę szkoda, ale... No.

OBYDWOJE: *[zarażają się śmiechem znów]*

ZMW: Okej, dam ci jeszcze moment. :D

Wnuczka Senusreta III nazywała się Sobekneferu i jest pierwszą potwierdzoną królową Egiptu. I zarazem ostatnią władczynią XII dynastii. I potem nie było dobrze w ogóle.

KYA: A co nastąpiło po niej?

ZMW: Potem nastąpiła XIII dynastia, która nie zapisała się dobrze w historii Egiptu, wrócimy do tego za chwilę.



ZMW: Mniej więcej w tych samych okolicach czasowych, to znaczy właśnie w XIX wieku p.n.e., był taki malutki i nieważny amorycki wódz Sumu-abum, i on z takiego

malutkiego i nieważnego królestwa Kazallu wyszarpał taki malutki i nieważny kawałek ziemi.

KYA: Mhm?

ZMW: I na tym malutkim i nieważnym kawałku ziemi było takie malutkie i nieważne miasto Babilon. Zupełnie nie szydę teraz, to wszystko jest prawda.

KYA: Tylko że to miasto po prostu było sobie małe i nieważne, ale bardzo długie.

ZMW: Tak.

KYA: Ono już istnieje od... jakiegoś czasu.

ZMW: Tak, ono istnieje od hen-hen. Ono istnieje co najmniej od Sargona z Akadu. Czyli w tej chwili...

KYA: Czyli dwie audycje temu.

ZMW: Cztery lata, mniej więcej.

KYA: Mhm.

ZMW: Zupełnie na poważnie, to był nieważny koleś, który nieważnemu państwu wyszarpał nieważny kawałek ziemi. On jest zupełnie dosłownie, wiesz, przypisem w historii, i w zasadzie jedyna rzecz, która go odróżnia od miliona innych takich samych nieważnych bolesławów jest to, że jest przodkiem, dość dalekim, Hammurabiego.

Od tego momentu, od tego momentu wyszarpania, czyli od początku XIX wieku [p.n.e.], zaczynamy mówić właśnie o Babilonie jako o kwestii. Chociaż, nadal, przez następnych czterech królów tego nieważnego kawałka nikt się po tytuł króla Babilonu nawet nie pochylił. To znaczy, że...

KYA: ...nie warto.

ZMW: Nie warto, dokładnie, nie warto. Nie ma się czym chwalić. Król Otwocka.

KYA: *[śmieje się, ale]* Nie dissuj Otwocka.

ZMW: No dobrze, przepraszam Otwock.

No tak, ale to, że malutki, to jeszcze nie oznacza, że nieważny, bo mniej więcej z tamtych czasów i z tamtego miejsca pochodzi pierwszy zachowany poważny tekst matematyczny. Ta tabliczka nazywa się Plimpton 322 i to jest najstarszy znany zapis złożonej matematyki.

KYA: Na jakim poziomie złożonej?

ZMW: To są trójki pitagorejskie.

KYA: *[z uznaniem]* Kawał roboty już!

ZMW: Tak.

KYA: Bo do Pitagorasa to jeszcze mamy...

ZMW: Czternaście wieków. Zupełnie niedawno temu, to znaczy jakoś na początku tego roku [2018] albo pod sam koniec zeszłego, wgrzyźli się w tego Plimptona i jest – są bardzo, bardzo silne przesłanki na to, że to faktycznie jest trygonometria. Więc szacuneczek.

KYA: Mhm.

ZMW: Z tym, że znowu – jak mówimy „babilońska matematyka” i mówimy „gigantyczne halo, babilońska matematyka i Babilon taki rozwinięty”, to jeszcze nie jest Babilon.

KYA: To jeszcze jest to małe nieważne miasteczko.

ZMW: Tak.

KYA: Aha.

ZMW: A to oznacza, że to nie jest tak, że trygonometrię wymyślono w Babilonie, tym wielkim Babilonie, z którego

mamy pierwsze prawo, ponieważ kodeks Hammurabiego, yadda yadda – nie.

KYA: I my już wiemy, że to wcale nie jest pierwsze prawo, bo mówiliśmy o tym; kto miał pierwsze prawo?

ZMW: Ur-Nammu.

KYA: To jest tak naprawdę pierwszy historyczny zapis matematyki, który do nas przetrwał. Bo, no, po prostu musiał być jakiś wcześniej, żeby dojść do tego. Po prostu.

ZMW: Tak. Powiedzmy to sobie wprost, po raz kolejny: ja nie jestem historykiem. Ja nie jestem archeologiem. Ale na podstawie tego, co wiem na ten temat, to ja bym raczej domniemywał, że znajomość matematyki na tym poziomie była w tamtych czasach i w tamtej okolicy stosunkowo powszechna. Po prostu. I to, że ta zachowana tabliczka jest akurat z Babilonu, to jest po prostu kwestia tego, że, no, mamy dużo tabliczek z Babilonu. Naprawdę, mamy ich do chuja i ciut.

Ale tak czy tak, mamy dowód na to, że trygonometria i zaawansowana matematyka już wtedy, nie w starożytnej Grecji. Czternaście wieków wcześniej. 1400 lat.

KYA: Czy teraz zostajemy w Babilonie na dłużej?

ZMW: Tak. Zostajemy w Babilonie i w tych okolicach na dłużej, dlatego że teraz zaczyna się trochę kotłować. Ponieważ jesteśmy tak na przełomie XIX i XVIII wieku [p.n.e.] i dzieją się dwie jednocześnie rzeczy.

Po pierwsze w Assyrii pojawia się kapitan ogarniacz. To jest król, który się nazywa Szamszi-Adad I. Facet nie jest Asyryjczykiem. W Assyrii w tamtych czasach rządili Akadyjczycy nadal. To było akadyjskie państwo. To będzie też akadyjskie państwo, ale – no, Assyria. Ale on był Amorytą akurat.

KYA: Oni się z Amorytami tłukli.

ZMW: Jak najbardziej. I on był zasadniczo królem, ale takim mikro. Jak wstąpił na tron królewski, to to był tron królewski takiego małego państwa-miasta, które było w takiej wschodniej Syrii, no, w górnej Mazopotamii. I on miał potem, heh, on miał spięcie z królem Naram-Sinem z Assyrii. I to spięcie doprowadziło do tego, że musiał uciekać do Babilonu, który, jak już żeśmy wtedy stwierdzili, nie był potęgą w ogóle. Przeczekał w tym Babilonie trochę czasu, aż Naram-Sin umarł. I jak umarł, to wtedy Szamszi-Adad wrócił. I wrócił z na tyle solidnym przytupem, że Assyrię wziął i podbił całą. On został pierwszym amoryckim królem Assyrii. Mniej więcej circa w 1808 roku [p.n.e.], coś koło tego. To był wygraw dla niego.

Drugi wygraw był taki, że intrygą najpierw, a potem wojakiem, podbił sąsiadujące królestwo Mari.

KYA: Pierwszy raz słyszę o królestwie Mari.

ZMW: To znaczy, że nie pamiętasz dobrze poprzedniej audycji. Sargon z Akadu 400 lat wcześniej już podbijał królestwo Mari.

KYA: A, i było to jedno z tych podbitych królestw, które dzięki temu, że zostały podbite, to się w ogóle znalazły w historii. Tak, okej.

ZMW: Tak, dokładnie. No więc to królestwo... Jak bym teraz mógł zrobić taką drobną dygresję – królestwo Mari jest zaskakująco odporne. To znaczy ono jest podbijane co chwilę, mam wrażenie, a nadal się podnosi. Tymczasem kawałek dalej na zachód było takie królestwo Ebla, o którym też żeśmy wspominali, i też Sargon je podbijał, i królestwo Ebla zostało zniszczone trzy razy. Za pierwszym razem zniszczył je właśnie Sargon, za drugim razem nie

wiadomo kto, a za trzecim zniszczyli je albo wcześni Asyryjczycy... No, ktoś tam. I ono się już nie podniosło, i jakby pa, nara. Natomiast królestwo Mari, które jest zaraz obok i też ma niefajnych sąsiadów, dlatego że właśnie albo Sargon z Akadu, albo tutaj Asyria, a tutaj za chwilę będzie Babilon, a tutaj jeszcze ktoś, a tu to i to – cały czas ktoś ich łupie, a oni nadal wstają.

KYA: [z uznaniem] Hm!

ZMW: Więc oni – ja nie nazywałbym ich takimi, co to właśnie wiemy o nich tylko dlatego, że ktoś tam im spuścił łupnia. Nie, oni tacy są...

KYA: Wiemy o nich dlatego, że zawsze się z tego podnosili i nie dawali się złupić do końca.

ZMW: Tak. Tak że oni...

KYA: Dobra forma przetrwalnikowa.

ZMW: Tak, nie dissowałbym ich. No, ale wracając do Szamszi-Adada, on był sprytniejszy niż przeciętny niedźwiedź, to znaczy załatwił sobie w jakiś sposób, że króla Mari zaszytletowali jego własni słudzy. Po czym jak go już zaszytletowali, to on wykorzystał okazję i spadł po prostu na królestwo jak paleta cegieł.

KYA: Dobra intryga.

ZMW: Bardzo dobra intryga.

KYA: Tu przekupić, a potem wkroczyć, cały w bieli.

ZMW: Facet był naprawdę, naprawdę spoczko. Oprócz tego rozwinął się, bo on nie poprzestał na tym królestwie Mari, tylko podbił taki... O, tu jest takie królestwo, które się pojawia po raz pierwszy – królestwo Jamhad. I ono jest w Syrii z grubsza. Też je podbił, i potem obrocił się jakby na wschód, na wschód było takie państwo

Esznunna, z którym najpierw zawarł sojusz, a potem je podbił.

KYA: Taki zatwardziały był, powiedziałałabym.

ZMW: Tak!

KYA: Ale tak jak o nim opowiadasz, to to brzmi, że właśnie on tak, wiesz, osadza się w jednym miejscu i wali: góra, dół, lewo, prawo.

ZMW: Tak.

KYA: Jak już to wszystko ma, to znajduje sobie jakiś tam inny punkt wyjścia, lewo, prawo, góra, dół, i tak poszerzał, poszerzał, poszerzał swój zakres wpływów.

ZMW: Tak. Czasy właśnie króla Szamszi-Adada to jest taki pierwszy duży moment, kiedy Asyria jest fajnym, wielkim państwem. No faktycznie była dużyutka. Ogólnie facet robił robotę.

I królowi Szamszi-Adadowi zawdzięczamy pierwszy zachowany pojazd na potomka.

KYA: Wózek dziecięcy?

ZMW: Nie, „pojazd” w sensie, że jechał po nim.

KYA: A, okej :D

ZMW: Pojazd na potomka zachował się bardzo elegancko w postaci listu.

KYA: To jest tabliczka.

ZMW: Tak, tak, tabliczka. Szamszi-Adad zrobił swojego młodszego syna, Jasmah-Adada, namiestnikiem właśnie na tym podbitym królestwie Mari. Tylko że Jasmah-Adad nie nadązał. I król Szamszi-Adad napisał mu tak:

„Jak długo mamy ci we wszystkim pomagać? Czy jesteś dzieckiem czy jesteś dorosłym? Czy nie masz brody?”

KYA: [śmieje się]

ZMW: „Kiedy zajmiesz się swoim domem? Czy nie widzisz, że twój starszy brat dowodzi wielkimi armiami? Też weź i...” – angielski przekład mówi – „...take charge of your palace, your house”. „Ogarnij się, synu”.

KYA: „Ogarnij swój dom”. Mam przed oczami tę tabliczkę, jest bardzo ładna, biała... I bardzo strannym charakterem pisma napisana :D

ZMW: Tak, to był taki niezadowolony ojciec.

KYA: „Synu, weź się ogar”.

ZMW: Tak.



ZMW: Dlaczego mówiliśmy, że będzie się działo i zostaniemy tutaj na dłuższą chwilę? Ponieważ praktycznie w tym samym momencie tron Babilonu obejmuje Hammurabi.

KYA: O, nagle! Ni stąd, ni z owąd, nagle Hammurabi!

ZMW: Tak.

KYA: I ten Babilon jest w tej chwili takim [odgłos umiarkowanego respektu] średnim państwem-miastem?

ZMW: Takim średnim w stronę mniejszego nawet.

KYA: I przychodzi koleśław, który mówi „cześć, mam na imię Hammurabi, teraz jestem królem”?

ZMW: „Teraz wam pokażę”.

KYA: Aaa...

ZMW: „Teraz wam, kurde, pokażę”. Bo to jest tak, że rozwijaniem i powiększaniem tego państwa zajął się jeszcze jego stary. Bo za czasów jego dziadka, to naprawdę – Babilon

to była – no, nie powiem, że kupa domków z błota, bo może jakby nie dissujmy Babilonu, ale – to było jedno miasto i taki kawałeczek ziemi. Ojciec Hammurabiego rozszerzył troszeczkę to państwo i to był taki trochę większy kawałek ziemi z czterema miastami.

KYA: Nadal nic porażającego w tamtych czasach.

ZMW: Tak, nadal nie ma o czym pisać do domu. No i usiadł sobie Hammurabi na tronie i tak przez pierwszych... Napisało się kilka dekad, no ale myślę, że to tak... Jako że on rządził coś 42 lata, to myślę, że to było tak 20 lat góra.

KYA: Siedział i się przyglądał, jak to wszystko działa dookoła?

ZMW: Rządził sobie spokojnie – rozbudowywał miasto, budował świątynie, podwyższył mury i tak dalej, a potem zdaje się, że ktoś zrobił błąd. To znaczy jak by go nie szturchali kijem, to on prawdopodobnie nadal by tak siedział. Ale. Do sąsiedniego królestwa Esznunny, o którym było przed momentem, weszli Elamici. Zaczęli się tam rozpychać, zaczęli się tam panoszyć i stwierdzili, że żeby się tak solidnie osiedlić i żeby się tak właśnie wziąć i dobrze umościć na tym kawałku Mezopotamii, oni zrobią tak, że spacyfikują sąsiadów. A spacyfikują sąsiadów w sposób bardzo niegłupi, to znaczy wezmą i sprowokują wojnę pomiędzy Babilonem a sąsiednim królestwem Larsa.

KYA: „Oni się wytluką” – taki jest plan...

ZMW: „...i nie będą nam przeszkadzać”.

KYA: A-ha :)

ZMW: Niestety kłopot był taki, że Hammurabi i król Larsy się kapnęli. Zawarli sojusz, nakopali Elamitom do dupy i wyrzucili ich z Esznunny. Tu mógłby być koniec tej historii, ale! Larsa nie za bardzo Hammurabiemu pomagała w tym

wykopywaniu Elamitów. Więc Hammurabi się zirytował i nakopał Larsie do dupy.

KYA: „Tak pomagacie?”

ZMW: „Tak pomagacie?”

KYA: „Pacany?”

ZMW: „No to macie”. Zresztą też nie nakopał Larsie solo, tylko zwrócił się o pomoc do królestwa Mari.

KYA: Kto umie robić sojusze, ten daleko zachodzi.

ZMW: Dokładnie tak.

KYA: Jest takie przysłowie, „jak chcesz dojść do czegoś szybko, to idź sam, a jak chcesz dojść daleko”...

ZMW: ... „to idź w towarzystwie”, tak.

KYA: Tak jest.

ZMW: Tak, dokładnie tak. I to był Hammurabi.

KYA: Wielu talentów człowiek.

ZMW: Tak. Sprzymierzył się z królestwem Mari, wkopał Larsie, iiii... w okolicach 1760 roku [p.n.e.] cała dolna Mezopotamia była jego.

W czasie, jak on robił porządek z królestwem Larsa i właśnie włączał je do siebie, to zaczęli mu burczeć na północy, czyli właśnie w Esznunnie. Bo z tego, co zrozumiałem, to on wyrzucił stamtąd Elamitów, i był taki, „okejka”...

KYA: „Już wy sobie ogarniajcie, nie chcę się wami zajmować na razie”.

ZMW: Tak – ale zaczęli mu burczeć. Jak zaczęli mu burczeć, to się obrócił, poszedł i podbił także ich. Jako że najwyraźniej był już na bułce [ang. *on the roll*], obrócił się

wtedy na zachód i poszedł nakopał królestwu Mari. Aczkolwiek nie wiadomo dokładnie, czy nakopał im...

KYA: ...czy po prostu przyszedł i powiedział „ee, chcecie mieć spokój ze mną?”.

ZMW: I oni wtedy byli [odgłos poważnego zastanawiania się] – tak. No więc przyłączyli się też do niego. I wtedy obrócił się jeszcze kawałek dalej... No, „obrócił”, no powiedzmy – postanowił wkopać Asyrii.

KYA: Ambitnie!

ZMW: Bardzo ambitnie. I w Asyrii w tym czasie rządził Iszme-Dagan On był właśnie tym starszym synem Szamshi-Adada. Tym, co bardziej ogarniał.

KYA: I miał brodę.

ZMW: Brodę miał jakoby ten drugi. Heh. No więc w każdym razie on wszystko robił dobrze, ale nie na tyle dobrze, żeby dać odpór Hammurabiemu. Wojna była wprawdzie długa i pełna zakrętów, ale Asyria ją przegrała. Znaczący nie na tyle, żeby zostać włączona do Babilonu, ale na tyle, żeby płacić Babilonowi trybut.

Jak Hammurabi skończył podbijać, co było w okolicach 1750 roku [p.n.e.] – skończył podbijać dlatego, że umarł – to z Mezopotamii, z tych wszystkich państw, które tam były na terenie, został Babilon...

KYA: Duży.

ZMW: Duży. I zostało tak naprawdę Aleppo i została Qatna. To są takie państwa, które są w środkowej i zachodniej Syrii i w Jordanii. No, doszedł praktycznie do Morza Śródziemnego, a wszystko pozostałe – jego.

No i umarł. Jak umarł, to wziął po nim królestwo syn, no i to był w zasadzie koniec Babilonu jako potęgi.

KYA: [rozczarowana] No kurde.

ZMW: 42 lata i pa.

KYA: Zmarnowany potencjał.

ZMW: No trochę zmarnowany potencjał, tak. Bo praktycznie natychmiast po przejęciu władzy przez potomków Hammurabiego zrobiło się tak, że w południowej Mezopotamii – tam na samym wybrzeżu, tam, gdzie kiedyś był Sumer – czy to zrobiło się powstanie, czy coś, w każdym razie tam się nagle pojawiła dynastia akadyjska, która stwierdziła, że teraz to jest ich miejsce. Teraz to jest Kraj Nadmorski, oni tu będą rządzić, proszę się odp... Proszę stąd iść natychmiast. Oni, to jest ich ziemia, to są... Oni się w ogóle nawet stylizowali na Sumer.

KYA: Aa, taki blast from the past trochę.

ZMW: Tak, dokładnie. Oni byli blast from the past, ale wiesz, mieli więcej... Byli bardziej legit Sumeryjczykami niż goście z Babilonu, dlatego że Hammurabi, on był Amorytą, czyli on był ludnością napływową. A oni byli Akadyjczykami, czyli, no, też ludnością napływową, tylko o dobre kilkaset lat, jeżeli nie kilka tysięcy lat bardziej napływową, więc jakby... Tutaj jest ich miejsce bardziej niż Amorytów.

No i tak, na północy z kolei Asyryjczycy wrócili tam with a vengeance i tego króla, który płacił trybut Babilonowi, wzięli pod paszki i go wyrzucili. A jak już zainstalowali sobie nowego króla, który zresztą też był Akadyjczykiem, [to] najechali Babilon.

KYA: No bo teraz to mogą, nie?

ZMW: Teraz mogą.

KYA: Nie ma Hammurabiego, żeby tutaj porządeczek był.

ZMW: Tak. I przez następne wieki Babilon będzie podupadał. To znaczy on będzie szarpany non stop przez Elam, przez Asyrię, przez ten Kraj Nadmorski, i jeszcze przez Kasytów. Kasyci to są tacy lokalesi, którzy się mniej więcej w tym czasie pojawiają w tych górach Zagros, z których wychodzą barbarzyńcy co jakiś czas, i to jest najwyraźniej następna edycja barbarzyńców.

KYA: Mhm.

ZMW: Najwyraźniej to jest tam taka tradycja, że pojawiają się w tych górach barbarzyńcy, trochę najeżdżają, a potem schodzą na równiny na dole, osiedlają się w tych miastach, co to je podbili, i teraz to oni są tutaj ziomami kulturalnie. Pamiętasz, byli barbarzyńscy królowie Guti [Gutejowie – popr. red.], nie? Co to najpierw nie umieli...

KYA: ...nie, oni sobie nie poradzili, z tego, co pamiętam.

ZMW: Oni sobie nie poradzili, tak. No, w każdym razie Kasyci za jakiś czas poradzą sobie bardziej, bo za kilkaset lat, za jakieś dwieście lat, to właśnie oni będą rządzili w Babilonie. No, ale nie uprzedzajmy wypadków.



ZMW: I teraz tak: dlaczego Babilon jest ważny? Myślę, że Babilon jest ważny dlatego, że zostało nam po nim naprawdę mnóstwo tabliczek.

KYA: Po prostu.

ZMW: Po prostu.

KYA: Po prostu go znamy dobrze.

ZMW: Tak.

KYA: I dlatego jest ważny.

ZMW: No bo kurde, śmialiśmy się, pamiętasz, z Imperium Neosumeryjskiego, tak? Że było takie oho, bo miało – nic specjalnego, bo 120 lat, nie? I nic specjalnego, bo tylko trzech królów, nie? No więc tu był tylko Hammurabi.

KYA: Ale najwyraźniej cenił wagę dobrych notatek.

ZMW: Przez te tabliczki mamy bardzo dobry wgląd w ich codzienne życie. W funkcjonowanie państwa, w sztukę, w matematykę, w prawo, we wszystko. No w kodeks Hammurabiego, no.

Mówiliśmy, że to nie jest ani pierwszy zachowany kodeks, ani jakiś porażająco odkrywczy, bo *lex talionis* mieliśmy już wcześniej...

KYA: Ten wcześniejszy kodeks...

ZMW: Kodeks Ur-Nammu.

KYA: Wspominaliśmy o tym, że on sensownie działał na rzecz tego, żeby nie mieć dwóch jednookich obywateli, tylko żeby mieć jednego z dwójgiem oczu, a drugiego, który nie ma co prawda oka, ale niech ma kasę, żeby mimo to jakoś funkcjonować.

ZMW: Mhm. Tak, tak.

KYA: A u Hammurabiego było trochę bardziej okrutnie, podejrzewam dlatego, że miał więcej zasobów ludzkich.

Poza tym to też były brutalne czasy, no umówmy się, ciągle jakieś najazdy, wojny i tak dalej.

ZMW: Oczywiście. Poza tym pamiętajmy, że dla nas oko za oko brzmi okrutnie. Ale pamiętajmy, że to było ograniczenie od góry.

KYA: A nie od dołu, tak jak nam się wydaje z naszej perspektywy.



ZMW: Oczywiście, że tak. Anglosasi mają takie powiedzonko, które ja co chwilę słyszę w którymś z tych seriali prawniczych, że „eye for an eye makes [the] whole world blind”. Co jest bzdurą kompletną. To wynika dokładnie z naszego niezrozumienia istoty kodeksu Hammurabiego. Bo to nie jest tak, że jeżeli ktoś ci wyłupi oko, to ty musisz mu wyłupić oko. Nie! Jeżeli ktoś ci wyłupi oko, to najgorsze, co możesz mu zrobić, to jest wyłupić mu oko. Bo jak mu spalisz wioskę i zabijesz żonę, to wtedy ty jesteś przestępcą, a nie on, i nie interesuje nas, że on ci wyłupił oko. Przegiąłeś pałę, kolego. Więc jakby... No.

Z tym, że kodeks Hammurabiego, on owszem, ogranicza wysokość kary, ale też jako pierwszy skupia się na karaniu winnego, a nie na zadośćuczynieniu ofierze. Co... nie jestem pewien, czy jest znakomitym rozwiązaniem.

KYA: W tamtych czasach musiało działać, no. Skoro się przyjęło.

ZMW: Pewnie tak. Zabawne też jest to, że kodeks Hammurabiego – połowa tego kodeksu to było, powiedzielibyśmy chyba dzisiaj, „prawo cywilne”. To znaczy to były takie rzeczy, które się wiązały z kontraktami. „Ile płacić specjalście za to?”.

KYA: Handel! Oprócz tego, że wojny i tak dalej, no to jeszcze handel. No i też, jak mówiłeś, budownictwo, skoro tu fortyfikujemy, tam umacniamy, tu rozwijamy miasto, tu coś...

ZMW: Pewnie, trzeba to sobie poukładać, ja nie mówię nie, ale, no, tak – nie tylko wyłupywanie oczu.

KYA: Z czego najlepiej zapamiętane, bo najlepiej przemawia do wyobraźni, tak jest.

ZMW: Taaa.

ZMW: W tym czasie mniej więcej na Krecie jest takie zawirowanko drobne. To znaczy pałace kreteńskie z jakiegoś powodu zostają zburzone.

KYA: Naturalnie czy ktoś przyjechał i zrobił bardachę?

ZMW: Wiesz co, wiele wskazuje na to, że jednak naturalnie. Chyba trzęsienie ziemi albo coś w tym stylu.

KYA: Czyli co? „Żyjemy sobie spokojnie, handlujemy sobie ze wszystkimi, mamy flotę, mamy porty”...

ZMW: „Ziemia się czasami trzęsie, ale odbudujemy” – i odbudowali. Odbudowali, było jeszcze fajniej.

KYA: I to było najbardziej traumatyczne, co ich spotkało? W czasie, kiedy Hammurabi rozwałł cały teren?

ZMW: Tak.

KYA: Ale to ekstra, tak naprawdę. Dla tej cywilizacji to znakomicie.

ZMW: [ponuro] Nie przyzwyczajaj się do tej cywilizacji.

KYA: Nie? Ja już ich polubiłam, oni są fajni i ogarnięci.

ZMW: [jak wyżej] Mhm. Nie przyzwyczajaj się do nich. Dlatego że zbliżamy się do nagłego końca cywilizacji minojskiej.

KYA: Co się stało?

ZMW: Zaraz ci powiem.

Ubocznym efektem tego, że Minojczyków jest wszędzie pełno, jest to, że na przykład jest pełno ich także w kontynentalnej Grecji. I tam się rozwija taka kultura...

To nie jest tak, że kontynentalna Grecja to byli kolesie, którzy tłuką dwoma kijami o siebie, nie? Tylko po prostu nie

byli tak zajebiście fajnie rozwinięci i tacy ekstra poukładani jak Minojczycy... No i tak sobie po prostu mieszkali.

KYA: Sobie tam żyli, tam dobry klimat, łagodnie, spokój...

ZMW: Tak, tak-tak-tak. Oni się teraz troszeczkę zaczynają lepiej rozwijać, dlatego że właśnie przez ten kontakt z cywilizacją minojską, no, jakby no, nie oszukujmy się, uczą się nowych rzeczy, mają kontakt...

KYA: Mhm.

ZMW: No, wiadomo, spotyka się mniej rozwinięta kultura z bardziej rozwiniętą kulturą – no to jeżeli nikt tutaj nikogo nie podbija i nie wyrzyna...

KYA: ...to uczymy się od siebie, po prostu.

ZMW: Tak, tak, dokładnie. To ta mniej rozwinięta kultura będzie się starała nadążyć, po prostu z czystej, żywej [ze śmiechem] zawiści ludzkiej.

KYA: I ciekawości!

ZMW: Tak. „Mają fajne okręty i fajny handel, i fajny język”...

KYA: ...„my też chcemy”.

ZMW: Tak, „my też byśmy tak chcieli. Poza tym oni są dokładnie tacy sami jak my, to znaczy, że my też tak możemy”. No i oni zaczynają też ogarniać. I ci kolesie nazywają się kulturą mykeńską.

KYA: Czyli mamy kulturę minojską na Krecie i mykeńską w Grecji.

ZMW: Tak, w Grecji kontynentalnej. Tak jak mówiłem, oni tam mieszkali od dawna, bardzo dawna.

KYA: Nikt na nich nie zwracał uwagi za specjalnie.

ZMW: Niespecjalnie, nie. Oni byli takim, wiesz, neolitycznym rolnictwem z importem zaawansowanej technologii.

No wiesz, jak mieszkasz na wyspie i co chwila przypląwa jakiś statek, to tak naprawdę nie masz motywacji, żeby wynajdować...

KYA: Nie, kupisz.

ZMW: Tak. Kupisz – za ryby, których masz pełno, bo jesteś na wyspie.

KYA: No, a oni są głodni, bo podróżują.

ZMW: Oczywiście.

KYA: Biznes się kręci.

ZMW: Tak jest. No i oni teraz mają boosta, ponieważ właśnie Minojczycy z nimi bardzo współpracują.



ZMW: W Egipcie w tym czasie mamy... Tak, w międzyczasie właśnie zakończyła się XII dynastia, mamy XIII dynastię i o nich nie wiemy bardzo dużo.

KYA: Nie zostało dużo materiałów?

ZMW: Nie najwięcej, nie. I ona będzie trwała jakieś 150 lat. Być może to jest zylion daremnych królów, a być może jest to, wiesz, 150 lat spokojnego rozwoju i pokoju w państwie – ale jednak silne wskazanie jest na to pierwsze.

KYA: Nie wiadomo, co się działo, ale nic dobrego.

ZMW: Tak. Dlatego że dwie następne dynastie są równoległe.

KYA: O, to nigdy nie jest dobry znak :D

ZMW: Nie, to nie jest dobry znak. XIV dynastia na przykład rządzi wyłącznie w delcie Nilu. Delta Nilu poczuła się... Sama delta poczuła się na tyle pewnie, że się oderwała. Egipt jako państwo nie jest w stanie ich spacyfikować.

KYA: A gdzie jest Egipt jako państwo, skoro delta jest osobno?

ZMW: Okej, sytuacja wygląda tak: w delcie Nilu siedzą Kananici [Kananecjczycy – popr. red.] i oni są, powiedzmy, circa z grubsza, XIV dynastią. Założmy. To oznacza, że Egipt ma problemy ze sobą, ponieważ jeżeli ktoś ci siada na ujściu twojej największej rzeki, a ty możesz zrobić nic w związku z tym, to znaczy, że...

KYA: ...jesteś cienki, mhm.

ZMW: Cienki jak kompot z desek. Więc w związku z tym faktem na terenie – nie do końca wiadomo skąd, chyba z... Zachodnia Azja? Ale „zachodnia Azja” to oznacza „wszystko na wschód od Egiptu”, więc pffft [prycha w sposób okazujący brak poszanowania dla tego terminu].

KYA: Naprawdę dużo.

ZMW: Tak. Właśnie – skądś pojawia się nowa grupa napływowa, Hyksosi, którzy opanowują najpierw Dolny Egipt, z wyłączeniem tej delty Nilu całej, a potem deltę Nilu też. I oni od tego momentu rządzą w całym Dolnym Egipcie. I tak naprawdę z Egiptu zostaje tylko ten górny kawałek. Oni tracą dostęp do morza i z jednej strony są ograniczeni Nubią, czyli tymi...

KYA: ...od dołu?

ZMW: Tak, od dołu, a z drugiej strony są ograniczeni Dolnym Egiptem, w którym się panoszy zupełnie kto inny.

KYA: Czyli Dolny Egipt jest na górze mapy.

ZMW: Tak. Dolny Egipt, no bo wiesz, z biegiem rzeki. To przejście władzy przez Hyksosów, pojawienie się XV dynastii, oznacza koniec Środkowego Królestwa [Średniego Państwa] i początek Drugiego Okresu Przejściowego.

KYA: I znowu to samo, co było ostatnio.

ZMW: Tak jest. Znowu sto lat zadymy.

KYA: I znowu mnóstwo królów, jeden po drugim, żaden wystarczająco mocny?

ZMW: Tak.

KYA: [jęk rozczarowania]

ZMW: Będzie teraz sto lat walk i przepychania się z Hyksosami, ale teraz przynajmniej jest – mają jakąś wymówkę, dlatego że Hyksosi byli technologicznie zaawansowani. Oni przywieźli, jeśli chodzi na przykład o sztukę wojenną, przywieźli do Egiptu konie, rydwany, łuki kompozytowe. Pojawili się goście, którzy mają sporą przewagę technologiczną. Naprawdę, zero disserki z mojej strony, rozumiem, że takich typów, jak ci się zalęgna na terenie, może być trudno wyrzucić.

KYA: Mhm.

ZMW: Więc pałowali się z nimi przez dobre sto lat.

To wszystko jest, wiesz, małe miki. To wszystko jest taka sytuacja, no, ona jest ważna oczywiście, i to wszystko jest – jakby nie było ważne, to byśmy o tym nie mówili, no bo jednak heloł – ale pod koniec XVII wieku p.n.e. dzieje się coś takiego, co nam trzęsie światem, w tym momencie, tak naprawdę. To znaczy wybucha wulkan.



ZMW: Wybucha wulkan, który się nazywa Thera. Ten wulkan się znajduje na Morzu Śródziemnym, konkretnie w tej chwili pozostała po nim wyspa Santorini.

KYA: Mhm.

ZMW: I to jest wybuch wulkanu, który praktycznie wyciera z mapy cywilizację minojską jako liczący się obiekt.

KYA: Mhm.

ZMW: I żeby ci dać skalę tego wybuchu...

KYA: No?

ZMW: To był jeden z najpotężniejszych wybuchów wulkanów, których jesteśmy świadomi. Jest coś takiego jak Indeks Eksplozywności Wulkanicznej.

KYA: Hehe.

ZMW: Przepraszam Cię, ale taka nazwa. To ma najwyższy stopień. [Przedostatni najwyższy, poprawimy to w następnym odcinku – przyp. red.]

KYA: Co jeszcze miało coś takiego, o czym wiemy?

ZMW: Wybuch wulkanu Tambora w 1815 roku.

KYA: Naszej ery?

ZMW: Tak. Dla porównania, wybuch wulkanu Krakatoa, o którym „wszyscy słyszeli”...

KYA: Nie było mnie przy tym, kiedy to było?

ZMW: 1884 rok.

KYA: Gdzie?

ZMW: W Indonezji. Tak dla porównania, wybuch Krakatoa – on był stosunkowo niedawno, to był koniec XIX wieku, mamy to bardzo dobrze udokumentowane – ocenia się, że ta eksplozja to było około 200 megaton.

KYA: I takie porównanie, powiem ci, dużo lepiej rozumiem.

ZMW: Tak. Wybuch wulkanu Krakatoa był, zdaje się, najgłośniejszym dźwiękiem w zarejestrowanej historii. Ocenia się go na 310 decybeli.

KYA: Au.

ZMW: Był wyraźnie słyszalny z pięciu tysięcy kilometrów.

KYA: [pod wrażeniem] Okej, przemawia do mnie to.

ZMW: Fala ciśnienia – bo mieliśmy już wtedy aparaty, dosyć precyzyjne barometry – obiegła Ziemię trzy i pół raza.

KYA: O fak.

ZMW: Tsunami wygenerowane przez wybuch Krakatoa miało 30 metrów wysokości. Słup popiołu miał 80 kilometrów wysokości.

KYA: Niesamowite.

ZMW: Zmiotło 70% wyspy i otaczającego ją archipelagu. Okej?

KYA: Nieźle.

ZMW: Ocenia się, że wybuch Thery był około cztery razy mocniejszy. Tambora, o której wiemy, że miała porównywalną siłę – po wybuchu wulkanu Tambora mieliśmy do czynienia z takim efektem, który się nazywał „rok bez lata”.

KYA: Bo wszystko było zasypane...

ZMW: ...popiołem wulkanicznym. Popiół wulkaniczny znalazł się w stratosferze i było go tyle, że w następnym roku średnia temperatura na globusie spadła o pół stopnia. Średni spadek temperatury o pół stopnia spowodował, że w Quebecu, w 1816 roku...

KYA: ...naszej ery...

ZMW: ...spadło 30 centymetrów śniegu. W czerwcu.

KYA: Aj.

ZMW: Więc... Tak. To, z czym mieliśmy do czynienia w tym właśnie...

KYA: ...1600-którymś roku przed naszą erą?

ZMW: Tak – było...

KYA: Cztery razy mocniejsze?

ZMW: Cztery razy mocniejsze niż Krakatoa i porównywalne z Tamborą. Tak że można się spodziewać...

KYA: I to jeszcze w takim miejscu, gdzie jest, umówmy się, żyzny świat...

ZMW: Tak.

KYA: Nagle nie mają słońca przez ileś miesięcy...

ZMW: Tak.

KYA: No to przecież tam jest koniec świata...!

ZMW: Prawdopodobnie właśnie z powodu wybuchu wulkanu Thera zakończyła się dynastia Xia w Chinach. Dlatego że klęko im rolnictwo. Naprawdę, podejrzewa się, że wybuch wulkanu Thera spowodował globalne zawirowania pogodowe. No i tsunami przyszło takie, że całe północne wybrzeże Krety nadawało się do remontu. A Knossos, które było stolicą, i gdzie zapewne można się spodziewać była większość floty, jest właśnie od północy.

KYA: Aj.

ZMW: Aj.

KYA: I wszystkie budowle, i wszystko to...

ZMW: Wszystko w pizdu.

KYA: Niesamowite.

ZMW: Niesamowite.

KYA: Ale odjazd.

ZMW: Ale to jest połowa problemu.

KYA: No?

ZMW: Bo to jest efekt, który nam to wywiera na cywilizacjach jako takich. Ale jest gorzej. Bo wybuch Thery rozwała nam także całą chronologię.



KYA: No więc jak się robi chronologię, skoro wybuch wulkanu może to rozwalać?

ZMW: Może ją wysadzić?

KYA: No bo zobacz, do tej pory radziliśmy sobie z chronologią nieźle. Mniej więcej wiedzieliśmy – może nie do końca mamy w tej chwili dobre wyczucie, ile trwały niektóre rzeczy, ale jednak kolejność...

ZMW: Tak, dokładnie!

KYA: ...mieliśmy w miarę. To, czy ten król żył przez 400 lat, czy przez 120, robi nam małą różnicę. Wiemy, kto był przed nim, wiemy, kto był po nim, okej, jakoś to rozchodzimy.

ZMW: Tak, mniej więcej tak. Dokładnie tak jak mówisz, we wczesnej epoce brązu datowanie wydarzeń w Mezopotamii i tam na Bliskim Wschodzie to jest kompletny crash.

KYA: Użyłeś słowa „datowanie” i mam już podejrzenia, dlaczego nam rozwaliło chronologię. Opowiadaj.

ZMW: Hehe. No bo jakby tak – trochę machamy rękami, trochę robimy datowanie radiowęglowe, ale ono nie jest porażająco dokładne, no, no są z tym problemy. Mniej więcej od czasów imperium akadyjskiego, czyli od z grubsza 2300 r. p.n.e., zaczyna się z tym robić lepiej, dlatego że pojawia się coraz więcej spójnych źródeł. Od XXVII wieku

p.n.e. potrafimy ich czytać, a od XXIII wieku p.n.e. mamy coraz więcej do czytania.

KYA: Mhm.

ZMW: Więc zaczynamy to ogarniać. W praktyce wychodzi na to, że – dokładnie tak jak mówiłaś – zaczynamy się domyślać, kto tu był po kim.

KYA: Mhm.

ZMW: Daty bezwzględne – *[odgłosy powątpiewania]* not so much, ale daty względne już trochę lepiej. I teraz zaczynają się nam pomalutku pojawiać takie – to się nazywa „synchronizmy”. Sytuacje albo zjawiska, które nam pozwalają dokleić do siebie kilka różnych chronologii. Na przykład jest taka sytuacja, że w mieście Byblos, o którym żeśmy wspominali kiedyś tam...

KYA: Mhm.

ZMW: ...wykopujemy stelę i na tej steli jest napisane, że faraon Neferhotep I, król Zimri-Lim, który rządził w Mari, Hammurabi i Szamszi-Adad – rządzili w tym samym czasie.

KYA: Okej.

ZMW: I to jest dla nas wygraw, nie?

KYA: No pewnie.

ZMW: Dlatego że...

KYA: ...tutaj mamy jakąś historię wykopaną w jednym miejscu, tu w drugim, tu w trzecim – okej, dobra, one się stykają w tym miejscu.

ZMW: Tak.

KYA: Super.

ZMW: Znajdujemy stele i jakby wiemy...

KYA: Mhm.

ZMW: ...wiemy, o co chodzi. Z tym, że nadal – jeżeli chodzi o bezwzględną chronologię, czyli o daty dokładne – trochę dupa.

KYA: Mhm. Ale nie szkodzi. Znajdziemy w pewnym momencie wystarczająco dużo innych informacji, żeby to jakoś ogarnąć.

ZMW: Tak. Wykopujemy na przykład w pewnym momencie taką rzecz, taki obiekt, na którym, jeżeli dobrze to zrozumiałem, opiera się cała chronologia dat bezwzględnych na Bliskim Wschodzie.

KYA: Mhm?

ZMW: To jest tabliczka 63 z takiego dzieła, które się nazywa „Enūma Anu Enlil”. Częściowo astrologia, znaczy w sensie wiesz, wróżenie z gwiazd, ale bardzo w tym dużo astronomii.

KYA: Mhm.

ZMW: Mnóstwo jest w tym astronomii. I ona zawiera dokładne obserwacje wschodów i zachodów Wenus.

KYA: I na tej podstawie my, w dzisiejszych czasach teraz...

ZMW: ...i na podstawie, dokładnie, na podstawie koniunkcji wschodu Wenus z nowiem Księżyca jesteśmy w stanie dokładnie wyliczyć – koleś tam oznacza, że taka to a taka koniunkcja wypadła w ósmym roku rządów króla Ammi-saduqa – który był czwartym po Hammurabim, przez przypadek, ale mniejsza [z tym]. No i właśnie na tej podstawie jesteśmy w stanie połączyć ten ósmy rok rządów króla tego i tego – z datą. Tylko że można to zrobić na cztery różne sposoby.

KYA: Ale już na cztery, a nie na sześćset!

ZMW: I to wypada, ten ósmy rok wypada w 1542 r. p.n.e., 1574 p.n.e., 1638 p.n.e. albo 1694 p.n.e.

KYA: Jednak duży rozstrzał.

ZMW: I te daty to są odpowiednio ultra krótka, krótka, średnia i długa chronologia.

KYA: Ach, czyli jak rozmawiamy w ogóle o tamtej historii, to mamy jedną z czterech chronologii do wyboru!

ZMW: Tak, i co więcej, jak czytasz w materiałach źródłowych...

KYA: Aha?

ZMW: ...to nie zawsze jest powiedziane, według której chronologii są daty. Możesz domniemywać, że chodzi o średnią chronologię, dlatego że średnia chronologia – no nie powiedziałbym, że ona jest konsensusem, ale ona jest...

KYA: ...taka w miarę domyślna.

ZMW: W miarę domyślna, tak. Długa chronologia jest taka trochę konkurencyjna, krótka chronologia jest taka, wiesz, nnn *[odgłos kogoś, kto nie jest fanem krótkiej chronologii]* not so much, raczej już z niej nie korzystamy. A ultra krótka chronologia to jest już fringe science.

KYA: Mhm.

ZMW: Nawiasem mówiąc, tabliczkę 63 można sobie obejrzeć w British Museum.

KYA: O.

ZMW: Tak normalnie, jest wystawiona do publicznego oglądania.

KYA: A zobacz, tak się niemrawo nazywa, a taki ważny...

ZMW: Tak!

KYA: ...no, nie dokument, bo to tabliczka, ale – tabliczka.

ZMW: To jest dokument! To jest centralnie dokument!

KYA: Nie jestem przyzwyczajona do myślenia o dokumencie jako...

ZMW: ...że z gliny jest?

KYA: Tak.

ZMW: 21 lat obserwacji astronomicznych jest na niej.

I z chronologią Egiptu też jest problem.

KYA: Z chronologią Egiptu to jest nie po raz pierwszy problem. Bo co o niej rozmawiamy, to non stop jest jakiś problem.

ZMW: Tak. Ona się opiera na latach panowania danych królów...

KYA: No ale znowu, jeden król 120 lat, drugi 400, trzeci...

ZMW: Ale latach panowania w sensie, że na przykład jak masz datę podaną w tych pismach, to to jest na przykład piąty rok panowania króla faraona Senusreta III, nie?

KYA: Mhm?

ZMW: I te daty są zapisane w egipskich listach królów. Śmialiśmy się z sumeryjskich list królów, możemy się też pośmiać z egipskich list królów, dlatego że one są niekompletne tekstualnie.

KYA: Czyli?

ZMW: To znaczy są dziury w tekście, ale kompletni królowie w wykazie...

KYA: Mhm.

ZMW: ...albo są niekompletne rzeczowo, to znaczy tekst jest kompletny, ale są dziury w królach. Jest jeszcze

głupiej, bo zdarzają się sprzeczne informacje w różnych wersjach tego samego tekstu.

KYA: Kto pisze historię?

ZMW: Pamiętasz tego kolesia Manetho, o którym mówiliśmy? Tego, który wymyślił 30 dynastii?

KYA: Tak.

ZMW: Nie mamy jego tekstu.

KYA: To skąd my w ogóle wiemy, co on napisał?

ZMW: Bo on był w bardzo, bardzo obszernych odpisach. Byli tacy, na przykład, nie wiem, chyba Scypio Afrykański czy jakkolwiek mu było... [Chodziło o Sekstusa Juliusza Afrykańskiego – przyp. red.]. Byli historycy, którzy się bardzo opierali na Manetho, bardzo go obszernie cytowali w swoich dziełach.

KYA: I stąd możemy go odtworzyć.

ZMW: Tak, tylko że są w tym błędy.

KYA: No oczywiście, no bo przepisywanie...

ZMW: Jeden cytuje go tak, a drugi cytuje go smak. I rozumiesz, dwie różne wersje tego samego materiału źródłowego...

KYA: ...bo znowu, kto pisze historię, ten swobodnie traktuje źródła.

ZMW: Tak. I teraz do tego wszystkiego, do tych wszystkich problemów, dochodzą jeszcze kłopoty z tym, jak oni zarządzili. Bo faraonowie często zarządzili na spółę. W sensie dwaj, równolegle, dlatego że na przykład jeden był takim – no, nie powiem „regentem”, ale był takim współkrólem. Dużo jest takich faraonów, że rządził gość i jednocześnie jego syn.

KYA: Mhm.

ZMW: I okejka.

KYA: A to w ogóle też ma duży sens praktyczny, szykujesz od razu syna do roli, i tak dalej...

ZMW: Tak, wdraża się.

KYA: On ogarnia ci w terenie, ty ogarniasz w stolicy...

ZMW: Tak, a jak cię nagle szlag trafi, bo dostaniesz gorączki i umrzesz od tego, to jest bezszwowe przejście, ponieważ twój syn jest już ogarnięty, bo już rządzi od na przykład pięciu lat.

KYA: Już się zna z ludźmi i tak dalej.

ZMW: Tak jest, oni już go szanują – to ma sens.

KYA: Mhm.

ZMW: Ale listy królów i Manetho tego nie przewidują. Co więcej, faraonowie mogą być jednocześnie dlatego, że się leją o królestwo. Masz całe dynastie przecież, które są równoległe.

KYA: Ale nie wiemy które, bo tutaj mamy jakichś królów po kolei, nie? Jakichś władców w jednej historii, tu mamy inaczej ich po kolei, teraz – w którym miejscu ich przystawić do siebie, w jakiej osi przesunąć, żeby to się zgadzało potem.

ZMW: Tak. Są na to sposoby. Można to spróbować ominąć w taki sposób, że na przykład liczyć nie, wiesz, lata królów, tylko cenzusy bydła.

KYA: *[śmieje się]*

ZMW: Bo w starożytnym Egipcie spis bydła z natury robiło się co dwa lata. Chyba żeby nie.

KYA: Chyba że padało.

ZMW: Bo na przykład były takie wypadki, że robiło się rok po roku. Albo była dziura.

Można to też próbować ominąć w taki sposób, że sprawdzamy, czy za czasów danego faraona był tak zwany festiwal sed *[święto sed – popr. red.]*. Festiwal sed wypadł w trzydziestą rocznicę objęcia tronu przez faraona.

KYA: Pod warunkiem, że dożył.

ZMW: No oczywiście. Ale znowu, chyba żeby nie.

KYA: *[śmieje się]*

ZMW: Bo zdarzało się też – no, jeżeli nie dożył, no to obwio- usly nie miał swojego festiwalu, ale było też tak czasami, że wypadało później.

KYA: No, „jeszcze dwa lata, bo byłem zajęty wojną, nie wiem, czymś”.

ZMW: Na przykład. Pieniądzy nie było, bo Nil wylał niewystarczająco dobrze, no i *[odgłosy krzywego tłumaczenia się]*, no i „nie ma pieniędzy, nie robimy festiwalu, zrobimy w przyszłym roku”. No i robią, a potem, kurna, dwa tysiące lat później egiptolog siedzi i wyrывa sobie włosy z głowy.

KYA: Opisujesz mi sytuację, w której wpuszczasz kogoś do pomieszczenia pełnego zegarków, w których każdy zegarek robi co innego, i to nawet nie że wskazuje różne godziny, ale też chodzą w różnym tempie. I teraz powiedz mi, która jest godzina :D

ZMW: Dobrze, że wspominasz o różnym tempie, dlatego że jeden ze sposobów, żeby ogarnąć historię, to jest oprzeć się na synchronizmie z astronomią. Jeden taki synchronizm z astronomią mieliśmy przed chwilą, to była ta tabliczka 63, ale jest też takie zjawisko, które jest

tak naprawdę podstawą całego datowania Egiptu. Całego datowania, którego używasz w egiptologii.

KYA: *[zgaduje]* Zaćmienia Księżyca!

ZMW: Nie.

KYA: *[zgaduje]* Zaćmienia Słońca!

ZMW: Też nie.

KYA: Kurde.

ZMW: Ale nie jesteś bardzo daleko, do zaćmień Słońca wrócimy w pewnym momencie. To jest coś takiego, co się nazywa datowanie sosisowe.



ZMW: Datowanie sosisowe, ono jest oparte – ja wiem, teraz będzie ignotum per ignotum, ale jakby zostać ze mną...

KYA: Mhm...

ZMW: Ono się opiera na heliakalnych wschodach Syriusza.

KYA: *[głosem osoby, która nie ma pojęcia, co się dzieje]* Ehe.

ZMW: Heliakalny wschód jakiegokolwiek ciała niebieskiego polega na tym, że ono się pojawia rano, przez moment, przed wschodem Słońca. A potem wschodzi Słońce i zasłania je w czort. To wynika z tego samego mechanizmu, który powoduje, że Słońce wędruje przez kolejne znaki zodiaku. Średnio zaawansowana astronomia, nieważne, tak po prostu jest.

KYA: I to jest astronomia, to nie jest astrologia. Znaki zodiaku to są po prostu układy ciał niebieskich i wiadomo, tam Słońce wędruje, gwiazdy są wtedy w innych miejscach, tarara.

ZMW: Tak.

KYA: Heliakalny dlatego, że Słońce...

ZMW: Związany ze Słońcem, no.

KYA: Tak... Syriusz...

ZMW: Gwiazda taka.

KYA: Po prostu.

ZMW: Po prostu. W pewnym momencie jest tak, że on właśnie wschodzi i potem wschodzi Słońce, i go zasłania...

KYA: Po prostu za bardzo świeci i nie widać.

ZMW: Tak, ale przez moment go widać.

KYA: I astronomowie egipscy zwracali na to uwagę i notowali to sobie.

ZMW: Tak, astronomowie egipscy zwracali na to uwagę dlatego, że heliakalny wschód Syriusza był dla nich początkiem astronomicznego roku. Przy okazji wiązał się także z początkiem sezonu wylewów Nilu – podwójnie ważna data.

KYA: Mhm.

ZMW: Ważny moment. No i wypadał w lipcu, co jest śmiesznym dla nas momentem na początek roku...

KYA: Dla mnie bomba, ja mam wtedy urodziny, zawsze uważam, że wtedy się rok dopiero zaczyna :D

ZMW: Wygryw. Cywilny kalendarz Egipcjan miał 365 dni.

KYA: To nam bardzo ułatwia sprawę.

ZMW: No tak. Hyh – ale: kalendarz oparty na heliakalnym wschodzie Syriusza ma 365 i 1/4 dnia. I to oznacza, że co cztery lata różnica pomiędzy początkiem roku kalendarzowego a astronomicznego rośnie o dzień.

KYA: No to od tego mamy luty w dzisiejszych czasach.

ZMW: Tak. Trzymaj tę myśl.

KYA: Ehe.

ZMW: Wiadomo, że jak ona się przesuwa w pewnym stałym tempie, to w pewnym momencie zsynchronizuje się znów. Ten okres wynosi 1460 lat i nazywa się cyklem Sotisa. Zakładając niezmienność cyklu Sotisa, prawda, i istnienie dokumentów, które datują wschód Syriusza – to znaczy mówią, kiedy wypada heliakalny wschód Syriusza w danym roku – możesz przykleić daty egipskie do faktycznych. Wyliczysz to sobie, to nie jest technologia rakietowa.

KYA: Mhm.

ZMW: Tylko że to się opiera na dwóch założeniach: braku dni przestępnych...

KYA: *[podejrzliwie]* Mhm...

ZMW: ...i tym, że Egipcjanie przez dwa tysiące z ogonkiem lat nie przeprowadzili żadnej reformy kalendarza.

KYA: Obie te rzeczy są mało prawdopodobne.

ZMW: Prawda?

KYA: Ale zawsze coś! To zawsze – to i tak nam zawsze daje jakieś takie bardziej ogarnięte te ramy czasowe, to już nie jest „minęło 400 lat albo 100, ale nie wiemy dokładnie”, tylko jednak to są drobne różnice... Znaczący wiem, że w dużej skali one oczywiście rosną, *[lekko rozpaczliwie]* ale nadal to jest do ogarnięcia... Trochę...

ZMW: Posługując się datowaniem sotisowym, egiptolodzy ustalili, rozumiesz, kiedy wypada erupcja Thery. Oni się dopatrzili pewnych problemów z datowaniem sotisowym, bo na przykład, znowu – porównali je w pewnym momencie do zaćmienia Słońca, o którym wiedzą, kiedy było, bo Asyryjczycy je tam zaobserwowali. Dużo, dużo później,

tam w VIII wieku p.n.e., zaobserwowali sobie zaćmienie Słońca, nie? Okazało się, że tam do tej chronologii opartej na tym Syriuszu to im nie do końca pasuje, no i oni tam, wiesz, próbowali robić z tym jakieś szacher-macher i coś tam przesuwać, no ale było tak, wiesz, okejka, nie? Na podstawie tego datowania wyliczyli sobie, kiedy wybuchła Thera, i wyszło im, że to jest od 1550 roku do 1450 roku p.n.e., circa about.

Datowanie radiowęglowe – bo w tym popiole wulkanicznym zachowała się gałązka oliwy...

KYA: Coś niesamowitego.

ZMW: Wygryw. Datowanie radiowęglowe ustala erupcję Thery na 1600 do 1650.

KYA: 200 lat obsuwy mamy tutaj.

ZMW: Potencjalnie do 200 lat obsuwy.

KYA: No.

ZMW: I to był dla egiptologów taki cios, że oni wyrzucili to datowanie radiowęglowe na śmietnik.

KYA: Radiowęglowe, czyli to najbardziej z miarodajnych w gruncie rzeczy?

ZMW: Tak. Jak mieli, rozumiesz, do wyboru albo wyrzucić do góry kołami całą chronologię egipską, albo zdissować datowanie radiowęglowe, postanowili dissować datowanie radiowęglowe.

Ale to nie wszystko. Mówili, że to, że tamto, że *[głosem pul-tającego się egiptologa]* „ono daje dziwne wyniki, i w ogóle idźcie z tym datowaniem radiowęglowym!” – i wtedy przyszedli naukowcy.

KYA: Mhm.

ZMW: I wyciągnęli – nie chcę mówić „wyciągnęli królika z kapelusza”, wyciągnęli – bo to nie jest magia i to nie są, wiesz, sztuczki z kartami, tylko to jest nauka. Kolesie wyciągnęli drugi sposób datowania, mianowicie dendrochronologię. W Kalafiorni [Kalifornii], rozumiesz, ścięli – czy tam wydrążyli drążarką... Pamiętasz, mówiliśmy o tym potwornie starożytnym drzewie...

KYA: Tak.

ZMW: Które wyrosło, które zaczęło rosnąć w 3000 roku p.n.e.?

KYA: Tak.

ZMW: Wzięli albo to konkretnie, albo jedno z takich drzew, i sprawdzili, jak się, rozumiesz, wybuchy...

KYA: Odcisnęły na...

ZMW: ...odcisnęły na słojach.

KYA: Aha?

ZMW: I okazało się, że każdy wybuch wulkanu duży i każde zawirowanie pogodowe, o którym wiemy, bo zdarzyło się w czasach nowożytnych, można na tych słojach...

KYA: ...pokazać palcem.

ZMW: Pokazać palcem. I według datowania dendrochronologicznego jesteśmy w stanie przyczepić eksplozję Thery z dokładnością do roku.

KYA: No tak, no bo przecież słój to jest rok. Z powodu, że pory roku.

ZMW: Tak. 1626 r. [p.n.e.].

KYA: Czyli kolejny wygrzyw dla datowania radiowęglowego.

ZMW: Ale gigantyczny przegryw dla chronologii.

KYA: No, jeżeli napsuli przez bardzo wiele lat pracy nad tym... Jeżeli gdzieś się rąbnęli, to teraz muszą usiąść i znowu to poprzysuwać, żeby to było miarodajne. Tylko nikt tego nie robi, bo tego materiału jest po prostu zbyt wiele.

ZMW: Nauka tak nie działa, to trzeba zrobić.

KYA: Ja wiem, oczywiście.

ZMW: Nie sposób tego pogodzić.

KYA: Nie sposób.

ZMW: Nie sposób. Nie ma w tej chwili sposobu na to...

KYA: Czyli to, co wiemy w tej chwili, trzyma nam się na klej i ślinę!

ZMW: Tak. Chronologia starożytnego Egiptu – a co za tym idzie, praktycznie cała chronologia starożytności tej takiej dalekiej, do chyba tam VII wieku p.n.e. mniej więcej – trzyma się na klej i ślinę. I rozjazd jest 90, 100 lat, ale nie wiadomo, w którą stronę. Nie ma w tej chwili sposobu na to, żeby pogodzić ze sobą datowanie sotisowe, na którym ona cała wisi, z tym co wiemy. Z erupcją Thery – erupcja Thery rozwała nam...

KYA: Ona w gruncie rzeczy daje nam punkt odniesienia, tylko dała nam go...

ZMW: Nie tam, gdzie żeśmy się go spodziewali.

KYA: No.

ZMW: To jest, rozumiesz, kompletna torba, i do tej kompletnej torby...

KYA: Niesamowite.

ZMW: ...jeszcze będziemy wracać, dlatego że na chronologii starożytnego Egiptu opiera nam się na przykład chronologia starożytnej Grecji. I tu będą jazdy.

KYA: Tu będziemy mieć kłopoty, bo starożytna Grecja to jest coś, co „wszyscy wiemy”.

ZMW: Tu będą jazdy.

KYA: Mhm.

ZMW: I dlatego, rozumiesz, mam problem z datami.



ZMW: Thera wybuchła, to był potworny cios dla cywilizacji minojskiej, ona się tak naprawdę nie podniosła już potem.

KYA: Nie poskładała się z dnia na dzień, ale nie podniosła się.

ZMW: Tak. Oni przetrwali, Minojczycy przetrwali jako lud, jakby, nie?

KYA: Mhm.

ZMW: To nie jest tak, że fala przelała się przez całą Kretę i...

KYA: ...i wszyscy zginęli. Powędrowali tam do tej Grecji i tak dalej, więc trochę ich było tu i tam, nie?

ZMW: Tak, trochę ich było tu i tam, ale ta eksplozja Thery spowodowała, że Mykeńczycy, którzy byli do tej pory na kontynencie, po prostu ich podbili.

I to nie jest złe, prawda, to też nie jest tak, że oni ich wycięli do zera i zrównali pałace z ziemią, to nie są barbarzyńscy królowie Guti [Gutejowie] – oni przyplłynęli, podbili ich i nauczili się.

KYA: Mhm.

ZMW: W mniej więcej – kawałek później, ale w XIV mniej więcej wieku p.n.e., na Krecie pojawia się minojskie linio-we B [linearne B].

KYA: Drugie z dwóch.

ZMW: Tak. Minojskie liniowe B [linearne B] jest odczytane – i to jest po prostu greka.

KYA: To było prościej odczytać :D

ZMW: Tak. Tak naprawdę od tego XIV-ish wieku [p.n.e.] przestajemy mówić o minojskiej Krecie i zaczynamy mówić o Krecie mykeńskiej. Kreta przestaje być ośrodkiem cywilizacji, tylko zaczyna być peryferiami takiej...

KYA: Mhm.

ZMW: ...innej. To jest trochę, z grubsza, powiedzmy, jak zmrzyć oczy, to jest jakby ten sam lud, ale nie do końca. Tak że – tyle. Nie mamy już Minojczyków, nie mamy już podwójnych toporów, nie mamy skakania przez byka. No ale nie wszystko z nich zginęło, no, choćby dlatego, że odkopaliśmy coś i wiemy.

KYA: Mhm.

ZMW: Wiemy coś o nich. Ale na przykład po tym, jak w okolicach XIV wieku [p.n.e.] pojawiają się pałace na kontynencie, więc Mykeńczycy przejęli to i zaimplementowali u siebie, co...

KYA: Wszystko to, co ludzie na Krecie sobie wynaleźli, wymyślili, jakoś tam przesiąknęło do ich kultury.

ZMW: Tak.

KYA: Razem z ludźmi, no, oczywiście.

ZMW: Tak.

KYA: Podwójne topory?

ZMW: Podwójny topór, tak zwany labrys, on był jednym ze świętych symboli minojskich. Podwójny topór, czyli taki, no, z dwoma ostrzami, dwustronny taki.

KYA: A, bo normalnie to były takie toporki jednostronne.

ZMW: Tak, taka siekierka – dziab. A to jest po prostu taka siekiera, która ma – znaczy „siekiera”. No, topór, który ma dwa ostrza. I on był rytualny, i na przykład, jak się byka składało w ofierze, to gdzieś czytałem, że najpierw go jedną stroną tego topora, a potem obrócić szybko i jeszcze drugą, żeby oba ostrza umoczyć we krwi.

KYA: O kulturze minojskiej akurat można całkiem sporo wygooglać, jest mnóstwo zdjęć, różnych śladów.

ZMW: No.



ZMW: Polecanki literackie. Poleciliśmy już „Egipcjanina Sinuhe”. Z rzeczy, które dzieją się w starożytności i są zupełnie fajne, a na pewno bardzo się je fajnie czyta, jest kryminał, jest uczciwy kryminał, który się dzieje w Babilonie. Napisał go jeden z wielkich pisarzy polskiej kryminalnej literatury wagonowej, mianowicie Jerzy Edigey, i nosi tytuł „Strzała z Elamu”. To jest kryminał, który się dzieje po prostu w Babilonie i jest bardzo fajny.

KYA: I on sobie tam zrobił ten research, pan autor, i tam rzeczy się w miarę trzymają...

ZMW: Tak, z tego co pamiętam...

KYA: ...ówczesnych realiów.

ZMW: Tak, sounds legit. A jeśli chodzi o kulturę minojską, ale też okoliczną, tak naprawdę kulturę całego basenu Morza Śródziemnego w circa z grubsza tamtych czasach, jest dzieło napisane przez drugiego wielkiego człowieka polskiej literatury wagonowej kryminalnej, mianowicie Joe Alexa...

KYA: Bardzo lubiłam.

ZMW: No właśnie. Nazywa się „Czarne okręty”. Masz „Czarne okręty”?

KYA: Wydaje mi się, że mam.

ZMW: Polecam!

KYA: Ja mam Joe Alexa troszeczkę na półce.

ZMW: Super jest.

KYA: Joe Alex, czyli Maciej Słomczyński.

ZMW: Tłumacz.

KYA: Tłumacz.

ZMW: No.



ZMW: W okolicach 1600 roku p.n.e. pojawia się w Chinach pierwsza dynastia, na którą mamy...

KYA: ...papiery!

ZMW: ...archeologiczne poparcie, tak. Ona się nazywa dynastia Shang i będzie rządziła przez następne 600 lat.

KYA: Kawał czasu.

ZMW: Kawał czasu. I tam jest, wiesz... Nie odniosłem takiego wrażenia, że oni jakoś przesadnie odbiegają poziomem technologicznym na przykład od Mezopotamii. Mają już swoje własne pismo, już się pojawiają zapisy na kościach wróżebnych...

KYA: Nie wiem, co to są kości wróżebne, ale brzmi świetnie.

ZMW: Tak jak na opakowaniu napisane – to są takie kości, na których wypisujesz znaki, rzucasz nimi i z tego wróżysz. Po prostu.

KYA: Czyli to są kości w sensie kości do rzucania, takie sześćcio...

ZMW: Z tego, co zrozumiałem, to są płytki, to nie są D6, tylko [płytki] – a kości, ponieważ są z kości.

KYA: Mhm.

ZMW: No i wróży się z nich. I z tych właśnie napisów wzięło się, wyewoluowało chińskie pismo ideogramowe. Z tym że trochę później, bo jeszcze tak chyba ze 200 lat mniej więcej do momentu, w którym to zacznie być użyteczne pismo.

KYA: Właśnie [coś] do mnie dotarło.

ZMW: Hm?

KYA: Zawsze myślałam, że kości nazywają się kości dlatego, że są w kształcie kostki sześcienną po prostu, a teraz do mnie dotarło, że przecież one są z kości. One są kośćmi, bo były zrobione z kości.

ZMW: Jedno i drugie.

KYA: W którymś momencie nastąpiło sklejenie znaczeń?

ZMW: One się nie skleily, one naturalnie takie przyszły. Do gier losowych używano kostek z golonki, które naturalnie mają taki z grubsza kształt, więc one jednocześnie mają kształt circa z grubsza kości do gry, i są kością.

KYA: Kością z kości.

ZMW: Tak.

KYA: Rzucają płytkami zrobionymi z kości...

ZMW: Z kości, tak.

KYA: ...i sobie z tego wróżą.

ZMW: Ale żeby wiedzieć, co im się wywróżyło, to robią zapiski – i z tego będzie, zaniedługo będzie, no, pismo. No, takie zupełnie normalne pismo. Ale oni w tej chwili... No wiesz, oni są w tym momencie, z tego co rozumiem, czyli w tym 1600 z grubsza roku [p.n.e.], są w tym momencie rozwoju pisma, w którym Sumer był – niech policzę – półtora tysiąca lat temu. Więc *ngh [odgłos naturalnych trudności rozwoju pisma]*.

KYA: To jest problem, jak się jest cywilizacją osobną – jest za mało wymiany.

ZMW: Tak, dokładnie.

KYA: Za mało wymiany kulturowej i to się nie popędza.

ZMW: Tak, to zupełnie nie pomaga. No przecież ci wszyscy kolesie, którzy tam byli zgromadzeni na kupie dookoła tej Mezopotamii, to jak...

KYA: ...jak jeden coś wynalazł, to to się rozchodziło jak pożar.

ZMW: Jak – tak dokładnie!

KYA: A Chińczycy musieli wszystko wymyślić sami po kolei.

ZMW: Samodzielnie, tak.

KYA: I w momencie, kiedy było potrzebne, i ani chwili wcześniej :D

ZMW: No. Gdzieś czytałem, że wynalazek pisma został wymyślony od zera chyba tylko trzy razy, a wszystkie inne systemy piśmiennicze są jakoś zapożyczone.

KYA: Z któregoś z tych trzech.

ZMW: Tak.

KYA: Mhm. Czyli wynalazek pisma ma tak naprawdę, z grubsza, powiedzmy, trzy źródła, z którego one jakoś tam ewoluowały na tysiąc sposobów na narody i tak dalej.

ZMW: I co jeszcze się oprócz tego stało? No, na przykład skończyła nam się ostatecznie cywilizacja doliny Indusu.

KYA: O! Dawno tam nie zaglądaliśmy. A oni tak pach i się skończyli?

ZMW: Nie, oni upadają już od kilkuset lat, wiesz?

KYA: [rozczarowana] Oo.

ZMW: Pogoda im się zaczęła zmieniać. W okolicach tych zawirowań pogodowych, które były mniej więcej circa w 2200 roku p.n.e., pamiętasz, tam w Mezopotamii się działo, w Egipcie się działo, wszędzie się działo...

KYA: Nagle wszędzie susza i duży kłopot.

ZMW: Tak, i u nich też. Jak im się zmieniła mechanika wylewów, to oni zaczęli podupadać. I tak właśnie podupadali i teraz mniej więcej skończyli.

KYA: Skończyli podupadać, bo już nie było...

ZMW: Upadli całkiem. I koniec cywilizacji doliny Indusu to jest tak naprawdę zniknięcie miast w Indiach na następnych kilkaset lat.

KYA: A gdzie ci ludzie wszyscy poszli?

ZMW: No, rozeszli się po terenie. Jeżeli kończy ci się miasto i z tej hierarchicznej struktury robi się struktura płaska, no to... Potrzebna jest pewna masa krytyczna ludzi i struktury, żeby utrzymać miasto w ruchu.

KYA: Mhm.

ZMW: Jeżeli jej nie masz, to masz osadę.

KYA: Czyli roz-osadzili się znów.

ZMW: Tak. Jak byśmy chcieli do tego przyłożyć jakieś współczesne myślenie, to wydaje mi się, że nie będzie daleko – tak jak już żeśmy to robili – myśleć o tym jako o takim, wiesz, post-apokaliptycznym klimacie. Zatraciliśmy cywilizację i cofnęliśmy się... *[tonem głupiej frazy]* „Cofnęliśmy się w rozwoju”.

KYA: No.

ZMW: No ale trochę tak.

KYA: Cywilizacyjnym pewnie tak, no bo jak nie ma miasta, to już wynalazek zrobić gorzej i gorzej ten wynalazek rozpropagować, tak.

ZMW: Tak, i co więcej, cofają się też, jeśli chodzi o standard życia na przykład.

KYA: No na pewno, skoro nie mieszkają już w mieście, tylko muszą wybudować się gdzieś w osadzie i tak dalej... Nie ma kanalizacji!

ZMW: Dokładnie.

KYA: Bo nie ma sensu jej robić!

ZMW: Dokładnie, nie ma kanalizacji – znaczy, sens to jest, kanalizacja jest przydatna i potrzebna, ale...

KYA: ...ale zasoby, ludzie...

ZMW: Dokładnie tak. To jest to, o czym rozmawialiśmy hen, hen, chyba jeszcze w pierwszej audycji – urbanizacja powoduje, że pojawiają się nadwyżki żywności i nadwyżki wolnego czasu, i nagle masz wolne ręce do pracy.

KYA: Mhm.

ZMW: Które mogą się zająć wymyślaniem kanalizacji albo budowaniem kanalizacji, albo sztuką, albo nauką.

KYA: A jeżeli walczysz o życie...

ZMW: Tak jest.

KYA: ...i o przetrwanie, i o dolne przestrzenie piramidy potrzeb Masłowa, no to sorry.

ZMW: Tak jest, i niestety tak to w tych Indiach jeszcze przez dłuższą chwilę będzie.

KYA: Ale – wróci i będzie ciekawie.

ZMW: Tak. Wróci i będzie ciekawie. Z tym, że...

KYA: Za jakiś czas dopiero.



ZMW: Wspominaliśmy o Hetytach, nie?

KYA: Mhm.

ZMW: No więc Hetyci w tak zwanym międzyczasie zakończyli swoje wewnętrzne bójkę i zakładają państwo.

KYA: Gdzie?

ZMW: Tam, gdzie przedtem, w Anatolii. To znaczy w Turcji. Powiedzmy, tak z grubsza. I oni tak naprawdę założyli sobie to państwo i się tak pozbięli przez to, że Asyryjczycy mieli liczne problemy. No bo tam pamiętasz, oni byli potężni, potem ich najechał Babilon, potem to, potem śmo, potem owo, potem tamto...

KYA: A tak, jak się od nich odczepili, to był czas, żeby troszeczkę się może rozwinąć.

ZMW: Tak jest, oni się zebrali, rozwinęli, założyli sobie państwo, pojawił się tak naprawdę pierwszy pewny król Hetytów, o którym wiemy, nazywał się Hattusili I. Mieszkał jakoś tam, znaczy żył i działał na początkach XVI wieku p.n.e. – i on w swoich podbojach dotarł aż do Syrii. I to było spoczko.

KYA: Mhm!

ZMW: Lepszym kozakiem był któryś z następnych królów, on się nazywał Mursili I z kolei, i on był prawdopodobnie wnukiem tegoż właśnie Hattusilego, i on był *[śmieje się pod wąsem]* w 1550 roku p.n.e. Ale wiemy o chronologii to, co wiemy, więc jakby, no, heloł. I to jest koleś, który nie dość, że tam grasował solidnie po terenach północnej Mezopotamii, to znaczy też po Syrii i tak dalej, ale to był koleś, który wykonał znakomitą rzecz. To znaczy znakomitą z takiego, powiedzmy, militarnego punktu widzenia, to znaczy ruszył z takim długim pochodem-podbojem i dotarł aż do Babilonu. I w okolicach 1550 roku podbił go i spustoszył. To brzmi jak bardzo duże przedsięwzięcie, ale to nie było bardzo duże przedsięwzięcie, ponieważ Babilon, jak już powiedzieliśmy sobie wcześniej, był w tych czasach bardzo podupadnięty.

KYA: Cienki był, mhm.

ZMW: Tak. Spustoszenie Babilonu to jest koniec dynastii Hammurabiego i prawdopodobnie, zdaje się, w ogóle koniec Amorytów, ludu Amorytów, jako siły politycznej w Mezopotamii. Hetyci i tenże Mursili I nie zagrzażyli w Babilonie miejsca. Splądrowali, splądrowali i poszli.

KYA: Mhm.

ZMW: Krótko potem Babilon został podbity przez Kasytów, o których też już było mówione, i oni tam zostali, i od tej pory Babilon jest kasycki. I on też będzie tak jeszcze trochę pełgał, ale potem jeszcze będzie miał fajny moment – ale to trochę później. Też mniej więcej w 1550 roku [p.n.e.] pojawia się taki monument, który się nazywa Stelą Burz albo Stelą Huraganu, i on opisuje, jak można się domyślić, ogromną burzę, która nawiedziła Egipt, pustosząc

teren, rujnując piramidy, świątynie, grobowce, no po prostu piramidalny rozpiżdziaj. Brzmi jak wybuch Thery, nie?

KYA: Mhm, troszeczkę.

ZMW: Tylko że to jest 1550 r. [p.n.e.]. I, co więcej, datuje się tę stelę na rządy faraona Ahmose I, który według tej konwencjonalnej chronologii rządzi w latach 1539-1514.

KYA: No naprawdę, no, przesunąć tylko o te 50 lat w drugą stronę i będzie się prawie zgadzać.

ZMW: Prawie. Wiesz, jak to jest, „prawie” to się liczy przy rzucie podkową albo granatem.

Kończymy w takim momencie, w którym stoimy na gruzach Babilonu i chronologii. I trochę się rozglądamy, i nie wiemy co dalej. A przed nami jeszcze trochę zawirowań.

KYA: To teraz mi podsumuj, przez co przelecieliśmy w tym momencie.

ZMW: Przez co przelecieliśmy? Praktycznie przez całą cywilizację minojską, która zaczęła się, no, jeszcze w zeszłym odcinku, a w tym odcinku rozkwitła i została przedwcześnie zakończona przez...

KYA: Wybuchem wulkanu.

ZMW: ...wybuch wulkanu, który przy okazji spustoszył nam...

KYA: ...w zasadzie cały teren, o którym rozmawiamy. I całe datowanie przy okazji.

Egipt miał zawirowania i w tej chwili rozlał się też, bo tutaj połową rządzą jedni, połową rządzą drudzy...

ZMW: Tak, to się za chwilę będzie kończyć, ale w tym 1550 roku [p.n.e.] kończy nam się Drugi Okres Przejściowy, i to nam zaczyna tak zwane Nowe Królestwo [Nowe Państwo].

KYA: Byliśmy w Babilonie, który rozkwitł...

ZMW: ...i upadł...

KYA: ...i upadł.

ZMW: Byliśmy w Asyrii, która miała...

KYA: ...chwilę potęgi...

ZMW: I teraz jest taka – okejka.

KYA: Funkcjonuje sobie.

ZMW: Przędzie. To nie jest ostatni z ich okresów świetności. Wspomnieliśmy o Hetytach...

KYA: Mhm.

ZMW: Hetyci nam się już pojawiają i już nam grasują po terenie, i to jest początek ich historii.

KYA: Zakończyliśmy Sumer.

ZMW: Zakończyliśmy Sumer.

KYA: Żegnamy Sumer.

ZMW: Strasznie mi żal Sumeru.

KYA: Ale naprawdę, tam się działo mnóstwo ciekawych rzeczy.

ZMW: Byliśmy w Chinach przelotem.

KYA: Tak naprawdę zaczynają doganiać resztę cywilizacji, jeżeli chodzi o pismo.

ZMW: Ale nie dissujmy Chin, bo oni, jeżeli chodzi na przykład o brąz, to mają, używają, wszystko jest z nim spoko, a też należy przypomnieć, że oni prawdopodobnie wymyślili to sami. Szacuneczek.

KYA: Byliśmy w dolinie Indusu, która po prostu się kończyła...

ZMW: Tak.

KYA: I w tej chwili jest...

ZMW: Tak, zakończyła się definitywnie, tak.

KYA: Tak, teraz ma koniec i ma przerwę.

ZMW: Tak, w dolinie Indusu będzie się działo, a w tej chwili w Indiach zasadniczo jest taki klimat rolniczo-osadniczy, powiedziałbym, przedcywilizacyjny, ale to jest raczej poczywilizacyjny. To brzmi tak trochę scary – mamy przerwę pomiędzy jedną cywilizacją a drugą. Nie mamy urbanizacji w tej chwili, z miast pozostały ruiny.

KYA: Czyli w gruncie rzeczy kończymy epokę brązu.

ZMW: Zbliżamy się do końca epoki brązu, tak. W ogóle, to jest taka zabawna notka na boku, bo Hetyci, oni są totalnie... Oni są cywilizacją epoki brązu, ale oni już zaczynają eksperymentować z żelazem. Teraz już są fajni, a potem będą jeszcze fajniejsi. I są tacy kolesie, którzy twierdzą, że jeden z powodów, dla których oni są takimi wymiataczami i będą takimi wymiataczami, to jest to, że oni pierwsi mieli żelazo. Ale – sprawdzimy, ale z tego, co zrozumiałem, to zdania na ten temat są podzielone.

Też nie szafowałbym tym żelazem, bo w okolicy Anatolii i właśnie wschodnich wybrzeży Morza Śródziemnego będzie się jeszcze bardzo dużo działo. I to, że Hetyci będą dawali radę wtedy, może wynikać po prostu z tego, że mają farta.

KYA: O czym opowiesz następnym razem?

ZMW: Następnym razem... Ja wiem, że ja to obiecuję od dłuższej chwili, ale następnym razem, jak dobrze pójdzie, dojedziemy do starożytnej Grecji.

KYA: Wreszcie!

ZMW: Wreszcie.

KYA: Zamkniemy ten szalenie fascynujący czas, w którym już jesteśmy od dłuższej chwili...

ZMW: Mhm.

KYA: ...w którym działo się tysiąc pięćset rzeczy, o których nie było w szkole, i dojdziemy do tego miejsca...

ZMW: ...o którym jest w szkole.

KYA: O którym jest w szkole...

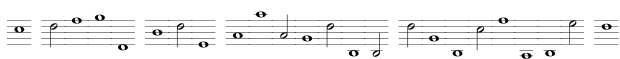
ZMW: Dojdziemy do antyku, no.

KYA: ...i uzupełnimy to, co było w szkole, o różne ciekawostki. Super.

ZMW: Fajnie. Też się trochę nie mogę doczekać.

KYA: *[podekscytowana]* No, ja się strasznie nie mogę doczekać.

OBYDWOJE: *[śmieją się]*



Następny odcinek niebawem.

Powiadomienia o nowych odcinkach będą na stronie

<https://nerdynocą.pl>



Nerdy Nocą #051 Historia 4.
Rozkwity i upadki: Babilon, Asyria, Kreta

Linki, uzupełnienia i komentarze
znajdziesz w opisie odcinka:
<https://nerdynoca.pl/podkast/051-historia-rozkwity-i-upadki-babilon-asyria-kreta/>

Odcinek jest częścią serii
[Historia \(jakiej nie uczą w szkole\).](#)

**Dziękuję za wspieranie
pracy Nerdów Nocą!**

Ty wrzucasz pięć złotych
– my inwestujemy je w produkcję
tajnych kompletów.

wrzutnie na piątki:

suppi.pl/kya
paypal.me/evilkya
patronite.pl/kya

kup se kubek, tiszert albo coś:

nerdynoca.cupsell.pl

